Ner 219. Kraków 24 Września — Wtorek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego.*— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 23 września.

Okólnik hr. Bismarka z d. 7 września będący odpowiedzią na rezultat zjazdu salzburskiego, dla nikogo nie powinien być nowością; wszelako był nią jak widać dla Francyi, skoro dzienniki paryskie z taką zgodnością zdań, chociaż każdy odmiennie, wyrażają bądź zdumienie na taką śmiałość Prus, bądź oburzenie, a nawet grożą Prusom. Okólnik ten wszelako jest konsekwentnym krokiem na drodze polityki pruskiej zapowiadanej jeszcze przed wojną duńską, lubo wtedy znacznie oględniej, a po wojnie austryacko-pruskiej już wcale nie tajonej. W okólniku tym nie potrzebował rząd pruski stawiać programu, bo program ten istnieje wciąż jeden i ten sam, ale natomiast wskazał w nim, jakiemi drogami program ten ma być wykonany w najbliższym czasie. Polityka pruska zmierza etapami, a jeden z takich etapów jest naznaczony w okólniku z d. 7 września.

Zasadza się on na tem, że Prusy przyjmą do Związku północnego te kraje południowe, które się o to zgłoszą. Tym sposobem Prusy unikają zarzutu zaborczości, a jednak doprowadziły rzeczy do tego stopnia, iż państwa południowo-niemieckie nie mają innej alternatywy, jak dobrowolnie poddać się Prusom lub zostać do tego zmuszone. Do takiego zmuszenia mają Prusy w ręku swojem środki, a temi są: konwencye militarne w roku zeszłym zawarte, które oddają wojska krajów południowych pod rozkazy króla pruskiego; dalej związek cłowy, który zespolił interesa materyalne tych krajów z Prusami, i wreszcie prąd opinii publicznej, to jest wolę ludu niemieckiego, przeciw któremu rządy południowe płynąć nie mogą, zwłaszcza, gdyby Prusy dęły w żagle patryotyzmu.

W polityce niby wewnętrznej, to jest niemieckiej, wskazuje okólnik 7go września, że Prusy nie będą wywierały nacisku na przyjęcie do Związku północnego krajów zameńskich, lecz przyjmą do niego te, które tego zażądają. Już też W. ks. Badeński idąc za wolą teścia swego króla Pruskiego wypowiedział chęć przystąpienia do Związku północnego, a Izba deputowanych w odpowiedzi na mowę tronową dała mu pełnomocnictwo do rozpoczęcia w tym duchu układów. „Niech tylko Prusy Men przekroczą — woła jeden z półurzędowych dzienników paryskich — a zobaczymy!" I cóż zobaczą? czyż we Francyi mniemają, że Prusy jeszcze nie przekroczyły Menu? Przekroczyły go, przyjmując do związku cłowego kraje południowe; przekroczyły go, zawierając przymierze zaczepno odporne, które czyni króla pruskiego militarnym zwierzchnikiem wojsk za Menem.

Równocześnie konsolidują się Prusy w obrębie Związku północnego i własnych swoich krajów. Starają się w Paryżu, aby zwolniono Meklenburgie z tych warunków traktatu handlowego z Francyą, które będąc przeciwnemi zasadom związku cłowego niemieckiego, nie pozwalają przyjąć obu tych księstw do tego związku; następnie gabinet pruski układa się z niektórymi książętami Związku północnego, aby oddali kraje swoje w zupełny zarząd Prusom, a to za wynagrodzeniem pieniężnem. Medyatyzacya ta cichaczem się odbywa; zaledwie o niej tu i owdzie napotkać można wzmiankę. Książę Waldek puścił już Prusom w dzierżawę kraj swój; książę Koburski uczyniłby to samo, gdyby nie stały temu na przeszkodzie prawa spadkowe synów królowej Angielskiej, jako synów księcia Alberta, brata księcia Ernesta Koburskiego. Co do Brunszwiku, Prusy czekają tylko śmierci panującego księcia, aby wystąpić z pretensyami opartemi na powinowactwie niegdyś domu Wolfenbüttel, bo już przed kilku laty pierwsze ku temu robione były kroki. Wygnany król Hanowerski, najbliższy na Brunszwik następca, nie będzie mógł przecież wrócić do krajów swoich. Lecz i z wygnanymi książętami dwór pruski chce raz skończyć, by mu kiedyś niezawadzali. Zabrał on prywatny ich majątek, a teraz chce im go oddać nie *in natura*, lecz w dochodach lub dożywotniej rencie, pod warunkiem atoli zrzeczenia się praw do utraconych państw swoich. Mieszkańcy Hanoweru, Nassau, Kasselu, stracą ostatki swojego przywiązania do wygnanych książąt, którzy ich odstępują za pieniądze Prusom.

Pierwszy przykład w nowszych czasach takiej sprzedaży dała Austrya, odstępując za pieniądze praw swych do nie swojego Lauenburga. Dla czegóżby niemiał książę Waldek lub jaki inny książę Turyngii sprzedać również prawa swoje?

W ten sposób Prusy konsolidują się i rozciągają swoje panowanie tak w granicach Związku północnego, jakoteż w Niemczech południowych.

Następnym etapem w tym pochodzie Prus będzie może ten, który był wskazany w projektowanem przez hr. Bismarka przymierzu z Austryą, i ogłoszonem niedawno w paryskiej *La Situation*, a bardzo oględnie zaprzeczonem. Ale to należy do przyszłości; my zaś przedstawiamy tutaj, jakie jest stanowisko Prus w chwili obecnej, i jak je okólnik z d. 7 września nacechował. Polityka prusko-niemiecka, czyli strona wewnętrzna okólnika, taką jest właśnie, jak ją tu nacechowaliśmy.

Okólnik rzeczony wskazuje zarazem, jakie stanowisko zajmują Prusy na zewnątrz. Odpycha on bowiem wszelkie roszczenia państw obcych do wdawania się w sprawy Niemiec, gdyż jak powiada, samo przypuszczenie, aby zjazd salzburski chciał wywierać wpływ na urządzenie wewnętrzne Niemiec, przejęło lud niemiecki słuszną drażliwością narodową. Okólnik więc oświadcza wprost, iż państwa obce, a zatem Francya i Austrya nie mają prawa przeszkadzać, gdyby kraje południowo-niemieckie chciały się złączyć z Prusami. Zjednoczenie Niemiec pod berłem króla Pruskiego dokonywa się w oczach Francyi i Austryi, a wszelki z ich strony opór uważanym będzie za targnięcie się na prawa narodu niemieckiego.

W tej samej chwili Rosya ofiarowała Turcyi swoją opiekę i rękojmię jej całości za odstąpienie Kandyi królestwu Greckiemu, a to w przewidywaniu zawikłań mogących powstać w Europie. Razem wzięte obie te sytuacye na Wschodzie i Niemczech zmierzają do tego, aby trzymać Francyę na wodzy przez Prusy, Austryę zaś przez Rosyę, bez wywołania właściwej kwestyi wschodniej, to jest, aby Prusy i Rosya mogły podjąć wojnę zaborczą, pierwsze w imie jedności niemieckiej, druga słowiańskiej.

Czy w tem położeniu dyplomacya francuska dokona zadania swego, aby odciągnąć Prusy od Rosyi i tę ostatnią odosobnić? czy aby tego dokonać, udzieli Francya Prusom swoje przyzwolenie na zagarnięcie całych Niemiec, tak jak pozwoliła im w roku zeszłym opanować ich część, i dała się złowić obietnicami, których Prusy nie dotrzymały? Nie można tego przypuszczać wnosząc z drażliwości, z jaką dzienniki paryskie oceniają okólnik pruski z d. 7 września. Czyż zatem Francya wypowie wojnę Prusom, gdy te zawrą powtórny traktat z Badenem, oddający ten kraj pod zwierzchnictwo Prus? Traktat ten jest już jakby podpisany. A więc wojna? — może tylko protestacya. Historya ma zapisanych takich kilka protestacyj; akta tego rodzaju pleśnieją w archiwach kancelaryj dyplomatycznych, a „siła przed prawem" rządzi światem w takim stopniu, jak za czasów panowania tak zwanego „prawa pięści". Nie ma więc innego wyjścia prócz wojny. Polityka okólnika 7go b. m. będzie przeto albo głownią zapalającą pożar powszechny, albo świadectwem upadku Francyi i zrzeczenia się przez nią misyi, której się nieraz już przeniewierzyła, ale się jej jeszcze nie wyparła.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 20 września.

(z) Wczoraj Rada miejska ponowiła wybór delegata do krajowej Rady szkolnej. Radni zebrali się w takim komplecie, jak się dotąd nigdy jeszcze przy najważniejszych nawet sprawach nie byli zgromadzili, przybyło albowiem przeszło ośm dziesięciu na posiedzenie. Wiadomo, że poprzedni wybór Juliusza Starkla nie otrzymał potwierdzenia rządowego, zarzucano mu bowiem brak kompletu głosujących. X. Formaniosz, referent sekcyi właściwéj, odczytał trzech arkuszowy reskrypt Namiestnictwa wyłuszczający powody, dla których nie uważa ono poprzedniego wyboru za ważny. Według ustawy zasadniczéj z r. 1849, na podstawie której obecna Rada miejska istnieje, potrzeba do prawomocności uchwały, kompletu przeszło połowy całéj liczby radnych, a zatem przynajmniéj 51 głosujących. Jeszcze atoli były Wydział miejski przedkonstytucyjny w r. 1857 uchwalił jako dodatek do regulaminu, celem ułatwienia obrad, że przy obliczaniu kompletu Rady nie należy brać w liczbę radnych pozostających na urlopie. Rada zaś miejska w r. 1862 uchwaliła do tegoż dodatku zastrzeżenie, że do powzięcia uchwał w sprawach budżetu, tudzież nadzwyczajnych wydatków nieobjętych budżetem i zmiany statutu, konieczny jest komplet oznaczony statutem zasadniczym z r. 1849. Wszelako Namiestnictwo w reskrypcie odczytanym przez X. Formaniosza utrzymuje, że zmiany powyższe w regulaminie uchwalone dodatkowo przez były Wydział i późniejszą Radę miejską nie są prawomocne, bo chociaż rząd o nich w swoim czasie został uwiadomiony nie otrzymały jednak zatwierdzenia ministerstwa; a że podczas wyboru p. Starkla było tylko 50 głosujących, zaczem brakło jednego jeszcze głosu do kompletu obliczonego na podstawie całkowitéj liczby radnych, składającéj Radę miejską, Namiestnictwo więc wybór uznało za niedokonany i Radę do ponowienia takowego wzywa.

Sprawę tę roztrząsała sekcya piąta, zawezwawszy do grona swego zarazem członków innych sekcyj dla tem wszechstronniejszego zbadania rzeczy. Uzupełniona w ten sposób sekcya przyszła do przekonania wręcz przeciwnego zapatrywaniu się Namiestnictwa, opierając się na tym fakcie, że skoro w instrukcyi regulującéj zakres czynności burmistrza, zatwierdzonéj przez rząd, wyraźnie jest przytoczony ów dodatek dotyczący oznaczenia kompletu Rady, to w żaden sposób prawomocności odmówić mu nie można, i burmistrz był w zupełnem prawie, uznając posiedzenie, na którem odbył się wybór p. Starkla, za legalnie kompletne. Wszelako ażeby w tak pilnéj i ważnej sprawie, jaką jest rychłe utworzenie Rady szkolnéj, nie być przyczyną zwłoki, postanowiła sekcya jednogłośnie wnieść ponowienie wyboru delegata do Rady szkolnéj. Co się tyczy uznania prawomocności dodatku orzekającego o komplecie Rady, postanowiono pozostawić samemu burmistrzowi zrobienie od siebie przedstawienia do Namiestnictwa w tym przedmiocie, ile że zapatrywanie się Namiestnictwa narusza prerogatywę burmistrza, do którego zakresu czynności należy orzekanie o komplecie posiedzeń Rady.

Na rzeczonem posiedzeniu sekcyi rozmaici członkowie obecni przedstawili kilku jeszcze kandydatów na delegata do Rady szkolnéj, mianowicie pp. Marka Dubsa, Borowicza dyrektora szkół w Czerniowcach, Hipolita Witowskiego, Szynglarskiego, niegdyś dyrektora tutejszego gimnazyum polskiego i Komarnickiego, radzcę magistratu, przedtem przez lat kilka sekretarza Rady miejskiéj. Referent Formaniosz przedstawił pokrótce zasługi każdego z powyższych kandydatów i względy uprawniające do zajmowania stanowiska w gronie Rady szkolnéj krajowéj; poczem imieniem sekcyi zalecił kandydaturę radzcy magistratualnego p. Komarnickiego, który przez dłuższy czas oddawał się zawodowi pedagogicznemu, a w sprawach miasta dał wielokrotne dowody talentu organizacyjnego, jak między innemi, że on wypracował plan i głównie przyłożył się do utworzenia istniejącéj obecnie we Lwowie szkoły przemysłowéj, czem dla miasta i kraju wielką położył zasługę i najlepsze dał świadectwo kompetencyi w sprawach, któremi się zajmować będzie krajowa Rada szkolna.

Wbrew temu przemówił za ponownym wyborem p. Starkla radny Karol Wild, jako mowca wybrany przez większość Rady dla wyłuszczenia powodów skłaniających do głosowania za p. Starklem. Zdaniem mowcy, w czasie gdy cały świat dąży do zniesienia wszelkiego rodzaju przywilejów, gdy porównano stany i zniesiono cechy, byłoby wstecznictwem wymagać nieodbicie stopni akademickich i nauki patentowej od kandydata do Rady szkolnej; że nie leży to nawet w myśli ustawy, skoro tamże wyrażono tylko o delegatach przez wydział krajowy wybrać się mających, iż mają oni być wybrani z pośród mężów znanych z uczoności. Przy wyborze delegatów z miast, na inne też względy wzrócić uwagę należy. Tu podniósł mowca zasługi p. Sztarkla położone w piśmiennictwie ludowem. Nikt jak on nie starał się tyle poznać życia i potrzeb ludu, przeto, gdzie będzie szło o urządzenie szkół ludowych, o napisanie odpowiednich do pojęć i potrzeb ludu książek szkolnych, nikt lepszych od niego nie zdoła dać wskazówek, nikt trafniejszego rozwinąć zdania. Uprzedzeniem jest zastarzałem mniemać, że tylko pomiędzy starzejącymi się już ludźmi należy szukać zdolności i nauki mogącej godnie odpowiedzieć wyższym zadaniom. Zmarły niedawno minister francuski Thouvenel był mianowany posłem w Atenach w trzydziestym pierwszym roku życia swego, a u nas niedawno mieliśmy świetny dowód uznania młodego talentu, gdy Towarzystwo naukowe krakowskie mianowało członkiem swoim p. Józefa Szujskiego, który podówczas liczył dopiero 28y rok życia i napisał dopiero kilka sztuk dramatycznych i pierwszy tom „Dziejów Polski" w ogóle mało co więcej jak p. Sztarkel dotychczas. Nie może też i to służyć za zarzut, ale przeciwnie za zaletę kandydatury p. Sztarkla, iż nie skończył szkół gimnazyalnych, nad których reorganizacją pracować ma przyszła Rada szkolna. Przechodząc bowiem szkoły przez dłuższy lat przeciąg, oswaja się z wadami systemu, w szkołach tych zachowywanemi, i mimowolnie przesiąka się takowemi. Jeżeli zatem idzie o reorganizacyę systemu, lepiej powołać do tej pracy męża innym systemem kształconego, który inną drogą nabywał nauk i wiadomości, tak jak oficer chcący zrobić przegląd wojska musi wystąpić z szeregu, aby mógł objąć okiem całość obrotów i szyku.

X. Solecki podniósł kandydaturę p. Komarnickiego. Wyraził on zupełną ufność w dobre chęci p. Sztarkla, przyznał mu zdolności okazane na właściwem polu piśmiennictwa, ale stanowczo oświadczył się przeciw jego wyborowi na członka Rady szkolnej, z tego powodu, iż ta nie tylko szkołami ludowemi, ale i gimnazyami będzie się zajmować; odrywając p. Sztarkla od jego prac dzisiejszych, wyrządziłoby się szkodę literaturze, a w Radzie szkolnej byłby on niewłaściwie umieszczony. Na co znowu odparł p. radzca Wild, że wybierając p. Komarnickiego, wyrządziłoby się szkodę magistratowi, pozbawiając go najdzielniejszego pracownika.

Przemawiali jeszcze za wyborem p. Sztarkla radni Milaret, Halski, Zak, a p. Madejski wyłuszczył ogólne zadanie Rady szkolnej, która w myśl ustawy sejmowej ma wyzwolić szkołę z pod krępującego ją dotychczas wpływu administracyjnego i konsystoryalnego, i nadać jej pożądaną autonomię; ażeby zaś wybór wypadł ile możności jednomyślnie, zażądał zawieszenia na kwadrans posiedzenia, celem porozumienia się. Wniosek ten atoli odrzucono, gdyż porozumienie dostateczne już nastąpiło, i niezwłocznie przystąpiono do głosowania kartkami: na 81 głosujących p. Starkiel otrzymał 67 głosów, p. Komarnicki 11, p. Szynglarski głos jeden, a dwie kartki były próżne.

Rada ponawiając dawniejszy wybór tak znaczną większością, okazała, iż uważała poprzedni wybór za dokonany należycie. Jak świadczy liczba głosów, niektórzy z tych, co pierwej przeciw wyborowi p. Sztarkla głosowali, głos swój wczoraj za nim dali. Nie dosyć jednak na tem. Przez zakwestyonowanie kompletu Rady, obliczonego wedle uchwały dodatkowej z r. 1857, zakwestyonowaną zarazem została prawomocność ogromnej liczby uchwał powziętych przez lat wiele w komplecie obliczanym na tej podstawie, przeciw którym dotychczas nikt nie miał nic do zarzucenia. Dla tego p. radny Gębarzewski, zalecał konieczność podania w tej sprawie rekursu do ministerstwa, dla stanowczego wyjaśnienia rzeczy. Wniosek ten przyjęto.

Lwów 20 września.

+ Bywają czasem kaprysy opinii i znarowienia wyborów, co niekierowani głębszem przekonaniem, upierają się przy raz obranem postanowieniu. Do takich wyskoków chcielibyśmy policzyć wczorajszy ponowny wybór delegata do Rady edukacyjnej z Rady miejskiej tutejszej, gdyby nie dyskusya i przemówienia, które nas przekonały o nadzwyczajnej niekompetencyi tego gremium do tak ważnego zadania, jak udział w składzie Rady edukacyjnej.

Chodziło o wybór do naczelnej władzy edukacyjnej i naukowej w kraju, a każde niemal przemówienie pp. Radnych było najeżone samemi herezyami przeciwko iściznie nauki; ciągła tylko parafraza twierdzenia, jakoby nauka ludziom nie tylko nie była użyteczną, ale szkodliwą i zdrowy rozsądek za wszystko wystarczył i do wszystkiego uzdalniał. Nauka szkolna to niepotrzebny dodatek; aby sądzić szkoły i reorganiwoć, potrzeba je właśnie nie znać i nie przechodzić, bo przechodząc szkoły przejmuje się ich duchem i nie czuje się ich niedostatków, zawołał p. Wild. Przytoczono tam także stosunki amerykańskie, krawca Lincolna, a wreszcie nieuczonego w szkołach Anglika Brighta. Lecz Dr. praw Milaret najdalej się posunął w tem ógólnem i zgodnem potępieniu naukowości celem obalenia zarzutu podniesionego przeciw kandydatowi p. Sztarklowi, iż nieukończył szkół: p. Milaret przytacza Szekspira, który pisał takie dramata, chociaż nie był w szkołach, lecz jeśli zauważymy, że pewna jest różnica między zadaniem dramaturga a Radcy komisyi, i kiedy tam samorodne natchnienie wystarcza, tu ono nie podoła zadaniu, to wnet innej użyje on powagi, wskaże nam p. Milaret ten konwent francuski, w którym zasiadali szewcy i krawcy, a który jednak tak *gigantycznych dopełnił dzieł.* Na ten przykład słyszeliśmy rzuconą na galeryi uwagę, że do ścinania głów zapewne szkoły były nie potrzebne, ale do ich napełnienia— a takie zadanie Rady edukacyjnej — bez specyalnego wykształcenia trudno się obejść.

Opozycya kandydaturze p. Starkla w przemówieniu tylko dwóch mowców ks. Formaniosza jako sprawozdawcy sekcyi, która postawiła kandydaturę p. Komarnickiego sekretarza magistratualnego, równie jak w wymownem a pełnem umiarkowania przemówieniu ks. kanonika Soleckiego, opozycya znać z góry zrozpaczała o wygranej. Kontrkandydatura przyznać należy nie była tej siły, aby mogła pociągnąć większość, zastosowując się do zaściankowych przywyczek Radnych miasta, aby ze swego grona tylko wybierać, nie ośmielono postawić kandydatury kogoś nie mieszkającego we Lwowie, nie uczęszczającego do kasyna mieszczańskiego. Czyliżby Dr Mayer lub Józef Szujski, czyliżby który z znakomitszych duchownych lub znanych pisarzy, czyby jakaś powaga świata naukowego nie miała już uznania w kole Radnych Lwowa? A więc nie dziwmyż się ludowi, że samych chłopów z tej samej włości wybiera, nie mają oni bowiem wymówki inteligencyi; a to mieszczaństwo w imię którego wołają: *z drogi!* bo ono obejmuje sterownictwo — czyliżby nie miało tyle poczucia obywatelskiego i tyle inteligencyi, aby tylko z grona swego wybierać, i zapoznawać specyalności i wyższości umysłowe? Już i przy wyborach sejmowych ukazywał się ten objaw, kandydatura czysto mieszczańskiego posła, który oderwany od warsztatu lub lady sklepowej reprezentowałby tę kastowość małomiejską, była silnie popieraną.

Jest to zawsze następstwem zbyt długiego bałamucenia na wszystkie strony jakiegoś społeczeństwa, że się później wyradza nieufność do wszystkich i ta społeczność zasklepia się w swéj skorupie jak ślimak. Nietylko prostaczy lud tego dowodzi, nietylko bałamucenie go biurokracyi lub tem podobnych wpływów, ale i agitatorowie miejscy i głośni szermierze publicystyki miejscowej do tego prowadzą. Nigdzie bardziéj jak we Lwowie nie wrzała ta osobista walka i te opinije często tak jaskrawo, tak skrajnie stawiane; z rzucanych zarzewi nie jedna znać iskra tleje, ale przedewszystkiem nieufność do niektórych osobistości, przekora przeciw zdepopularyzowanym agitatorom na rzecz tych, którzy mają dziś wzięcie, oto najsilniejsza tutaj pobudka.

Tak ta poważniejsza opinia w kraju jak i w mieście nie była za ponownym wyborem p. Sztarkla, już ze względu braku odpowiedniego i specyalnego wykształcenia, już też, a może zwłaszcza z uwagi na opinie tego publicysty wypowiadane nie bez pewnej zdolności, ale posuwane tak daleko i tak jaskrawemi naciągane barwami, że zdawało się ogółowi, iż jeżli nowy członek rady edukacyjnej, z tej samej palety zechce malować na systemacie edukacyjnym, z której maluje tak częste dziwaczne poglądy w swoim dzienniczku, mały będzie pożytek. Kraj czuje instynktowo, że w owej instytucyi trzeba postawić powagę naczelną, powagę naukową, i powiedzielibyśmy narodową, pragnąłby się skupić około tych mężów co ujmą wykształcenie publiczne, jak koło ogniska najważniejszej pracy narodowej, bo wiodącej do przyszłości, chciałby widzieć zespolone ostatnie rezultata z długoletnich trudów i doświadczeń duchownego życia narodu, aby oszczędzić następnemu pokoleniu przebytych już zboczeń, aby je uchronić od aberacyj, w jakie za dni naszych popadano, a tutaj podają nam młodzieńca nie bez pewnej iskry szlachetego zapału, nie bez tego zarodu wyższych zdolności, ale któregoby należało pod kierunek oddać, a nie nadać jemu kierownictwo. Niejednokrotnie uzrastały często najzacniejsze, najznakomitsze osobliwości wśród dziwnych duchownych przejść, jakie umysły polskie w ostatnich czasach musiały przebywać, z młodzieńców, których zaranie równie jaskrawemi barwy świeciło; ale spytajmy tych mężów, co ich zwróciło i dozwoliło rozedrzeć mgłę ideologii skupiającej się w koło? pewnie odpowiedzą nam, że nie poklask, nie wyniesienie wczesne, nie jakieś powodzenie niezasłużone jeszcze, ale próby i doświadczenia dały odnaleść średnią i właściwą drogę. Wynosząc przedwcześnie nie dość jeszcze w sobie wyrobione indywidualności, utwierdza się je w skrzywionym kierunku.

Mieliśmy jednak zbyt często przykłady, że nic nie było lepszem lekarstwem na ową gorączkę pewnych politycznych aberacyj, jak właśnie wyniesienie i posada; znamy taktykę, co chcąc kogoś uniemożliwić lub kierownika skrajnej partyi przerzucić na inne pole, używa tego środka z wielkim skutkiem. Nie chcemy ubliżać p. Sztarklowi i sądzimy, że ten środek u niego nie wiedzie do celu; nie lubiąc występować z osobistostościami, studyujemy je jednak bacznie, i przyznamy się, że o ile nigdy z redaktorem *Dziennika literackiego* zgodzićbyśmy się nie mogli, o tyle nas zawsze przejednywał ów poczciwy „Grześ z Mogiły" (pseudonim p. Sztarkla w *Dzwonku*). Tą prawdziwą miłością ludu, której skadał dowody w swych pracach około literatury ludowej, tą miłością, której tak rzadko szukać u tych co słowem lud szermują, w tej miłości szczerej i czynnej, w tej demokracyi czynu i słowa mieliśmy porękę, że przyjdzie chwila, kiedy redaktor *Dziennika literackiego* zmodyfikuje swoje wyobrażenia, a posłucha tych poczciwych natchnień, jakie miewa Grześ z Mogiły, że umysł jego szukający dojdzie do tego punktu zwrotnego, bośmy takich przejść niejednokrotnie byli świadkami, dla jednych leżą one bliżej, inni dłużej ku nim muszą po labiryncie zdążać.

Opozycya przeciwko kandydatowi choć głównie była powodowana tym względem na opinie redaktora *Dziennika literackiego*, nie przyznawała się się jednakowoż jawnie do właściwej przyczyny— my pierwsi jeżli się nie mylimy wypowiadamy ją szczerze, a w szczerości naszej niech przyszły członek rady edukacyjnej ma dowód naszego szacunku, bo nie zwkliśmy podnosić dyskusyi osobistej, jedynie w razach, kiedy różnica zdań nie odejmuje nam gwarancyi dobrej wiary.

Jeżli wiemy, że posada nowa a tak zaszczytna nie wpłynie na zmianę opinii u nowego członka rady edukacyjnej, jeżli się obawiamy, że znajdzie on pewne trudności wobec tak wielkiego i ciężkiego zadania wymagającego zaiste tak głębokich studyów,— to ufamy z drugiej strony i wiemy o tem, że nic tak niekształci jak praca i na seryo podjęte zadanie, i że nic nie zbliża tego punktu zwrotnego opinii, o którymeśmy mówili, a którego życzymy p. Sztarklowi, jak właśnie dotarcie do rdzenia kwestyi, bezpośredni czyn i szkoła działalności.

Wiedeń 21 września.

⌗ Układy finansowe toczą się zwolna, jak dotąd, i ledwie co postępują. Deputacye znajdują się wobec nowych projektów, które nie odznaczają się ani jasnością, ani dokładnością, i ztąd wynika, że chcą nasamprzód zapoznać się z miejscowością, na której wnieść mają dzieło pojednania. Projekt ministrów skarbu jest arcydziełem niejasności, zwłaszcza pod względem planu unifikacyi długu państwa i stara się kilku frazesami pokryć cechę prowizoryczną ugody. A jeżeli się zapytacie o przyczynę tej niejasności projektu, który jako obliczony na dziesiątki lat powinien być dokładnym, to odpowiadam, że brak porozumienia między obydwoma ministrami skarbu nie dał się od razu całkowicie usunąć, i że niektórzy deputowani, których przez długi czas uważano za znakomitości finansowe, popadli nagle na nieradność, która nam wcale zaszczytu nie przysparza. Podkomisye obudwóch deputacyj otrzymały instrukcye, aby wyśledziły, jak rząd wystawia sobie urzeczywistnienie planu unifikacyi, i co rozumieć należy przez „jak najobszerniejsze przeobrażenie poszczególnych tytułów dłużniczych w jeden dług rentowy i przez jak najstaranniejsze unikanie kosztów amortyzacyi;" i aby nabrały przekonania, że wierzyciele państwa nie będą narażeni na stratę. Żądania te pociągają za sobą wyjaśnienie planu unifikacyjnego, który atoli, jak zapewniają dzienniki półurzędowe, wcale nie jest jeszcze ułożonym. Doniosłem wam, że plan już istnieje, z którym jednak ministeryum skarbu dla tego wystąpić nie chce, ponieważ już nieliczne jego szczegóły, które doszły do wiadomości publicznej, napotkały na silną opozycyą. Jeżeli więc rząd zechce uczynić zadość żądaniom deputacyj, to musi przecież wystąpić z tym planem nieszczęsnym, boć trudno przypuścić, aby deputacye pisały się na plan, którego wcale nie znają. Ale i nad drugą niemniej ważną kwestyą zastanawiały się podkomisye na wczorajszem, pierwszem swojem zebraniu. Pytano się, co w takim razie się stanie, jeżeli plan unifikacyjny nie będzie wygotowanym przez komisye mięszane przed 1 maja 1868, lub gdyby reprezentacye takowy odrzuciły? Jakiż wtedy stosunek liczebny się utrzyma? Aż do przyjęcia planu unifikacyjnego mają Węgrzy według projektu ministrów skarbu płacić 30%; cóż w razie jeżeli projekt nie przyjdzie do skutku? Pytanie to wywołało żywe rozprawy, które się skończyły na oświadczeniu, że stosunek liczebny powinien być nienaruszalny, a p. Lonyay zapewnił, że Węgrzy pod każdym warunkiem zobowiążą się płacić 33 miliony rocznie na procent od długu państwa. Zachodzi teraz pytanie, czy deputacye, zwłaszcza przedlitawska, zgodzą się na to, ponieważ 33 miliony stanowią mniej, aniżeli 30%. Dziś ma zapaść uchwała w tej kwestyi. Jeżeli uchwała nie odpowie oczekiwaniu, natedy ugoda spełznie na niczem.

Paryż 19 września.

8. Za życia p. Mocquarda, *Siècle* odbierał nieraz z gabinetu cesarskiego natchnienia do artykułów śmielszych, których nie mogły zamieszczać dzienniki półurzędowe. Natchnienie do onegdajszego artykułu tego organu o Polsce, mogło więc wyjść z gabinetu cesarskiego. *Siècle* przeczy temu, ale publiczność przypuszcza, że jeszcze dziś podobnie dziać się może. Zresztą artykuł *Siècla* był tylko echem wiedeńskiej *Debaty*. Jeżeli Austrya widzi dziś potrzebę Polski, to cóż dziwnego, że podobną potrzebę może upatrywać Francya. Artykuł *Siècla* może być uważany za bardziej urzędowy niż pokojowa mowa ministra Rouhera miana w Nantes. Czuje dziś potrzebę Polski wielu we Francyi, i więcej niż dawniej, bo niebezpieczeństwo stało się groźnem, nie tylko dla Austryi lecz dla Francyi; ale samolubstwo i duch partyi stoją jeszcze na przeszkodzie. Jak to wyznał Thiers za L. Filipa, a co powtórzył Guizot w *Revue de deux Mondes*, Francuzi lubią takich ministrów jak kardynał Fleury, co zapominając o sprawach zewnętrznych, zaspakajają wszystkie potrzeby wewnętrzne. Nie mówię, aby p. Rouher miał podobne usposobienie co rzeczony kardynał, lecz mówię o części materyalnej narodu. P. Rouher ma inne widzenie niż Cesarz, podobnie jak margr. Lavalette, liczy on na pozyskanie Prus; ale trudno przypuścić, aby nie spostrzegał, że mu to nie idzie. Potrzebę Polski wyraził dobitnie *Annuaire Encyclopedique*.

Łudzono się nadzieją, że hr. Bismark usunie się, i że p. Werther, jego przewidywany zastępca, zbliżając się do Francyi, ułatwi przyjście do władzy margr. Lavalette. Okólnik odpychający hr. Bismarka, rozdarł te nadzieje. Bismark nie zezwala, aby Francya mieszała się do spraw niemieckich i paraliżowała jego politykę jedności Niemiec pod Prusami. Margr. Moustier wrócił wczoraj do Paryża i dziś objął swój urząd. Ambasadorowie, którzy mieli odjechać na miejsce swych przeznaczeń, odebrali rozkaz czekania na powrót Cesarza do Paryża, który, według dzisiejszych wiadomości, ma nastąpić d. 10 października. Cesarz nie jedzie już do Berlina. Zawsze jest mowa o zmianie niektórych ambasadorów i zastąpieniu margrabiego Moustier przez p. Drouyn de Lhuys, ale ostatnia zmiana nastąpi zapewnie dopiero wtenczas jak Francya będzie gotowa. Doktór Nelaton wrócił z Biarritz do Paryża. *Constitutionnel* zapewnił, że Cesarzewicz jest zdrów.

Wojsko odbywa po załogach manewra wojenne, i prefekci polecili wójtom, aby usuwano w tym względzie wszelkie przeszkody. Skoro Izba uchwali reorganizacyą armii, siły Francyi będą się składały z 500,000 armii czynnej i tyleż rezerwy. Na wiosnę Francya będzie miała 600,000 karabinów Chassepota, 500,000 przerobionych i 200,000 dawnego kalibru.

Tylko co Garibaldi wrócił do Włoch, zaraz rozeszły się pogłoski o pochodzie jego na Rzym. Z obawą wyraża się baron Malaret bawiący w Paryżu.

Stagnacya giełdy nie ustaje; ogrom gotówki bankowej coraz bardziej się powiększa. Szczęściem cena chleba trochę się zniżyła. Liczba cudzoziemców przybywających na wystawę zmniejsza się. Dnia 1 listopada zacznie się wypróżnienie pałacu wystawowego, a w miesiąc potem jego rozbieranie. Domaga się tego minister wojny potrzebujący placu marsowego dla wojska. Spekulacya wystawy zakończy się pomyślnie, jeżeli nie dla komisyi wystawowej, to dla kupców, restauratorów i teatrów. Zostanie w Paryżu około 2 miliardów franków.

Rzym 17 września.

W polskim unickim kościele *Santa Maria del Pascolo* obchodzono po raz pierwszy dnia wczorajszego uroczystość świętego Józafata Kuncewicza; nabożeństwo, dzięki troskliwości i zabiegom dostojnego prowincyała Bazylianów i postulatora jeneralnego kanonizacyi O. Michała Dąbrowskiego, było okazałe i godne miasta, w którem je odprawiano. O. Dąbrowski, który przez lat tyle wytrwał niewzruszenie na swojem stanowisku, wbrew niesłychanym trudnościom i przeszkodom stawianym przez poselstwo rosyjskie w sprawie kanonizacyjnej patrona Unii i Polski, może teraz ze starcem Symeonem powiedzieć: *Nunc dimittes*. Niektóre dzienniki, pomimo to wszystko, nie wahały się występować o tyle dotkliwie o ile niewcześnie i niezaszczytnie dla siebie przeciw tak zacnemu i zasłużonemu sprawie ojczystej starcowi. Między temi był także podobno i *Tygodnik katolicki*, który z powołania i obowiązku powinien był raczej O. Dąbrowskiego popierać i bronić, jako prowincyała unickiego i jako Polaka, zamiast łączyć się przeciwko niemu z Włochami. Najczystszy patryotyzm, najgorętsza miłość nieszczęśliwej ojczyzny, były główną pobudką czynów O. Dąbrowskiego, a jeśli nawet zachowanie się jego w znanem zajściu o herby narodowe zbyt staropolskiem i nie dość kosmopolitycznem wydało się niektórym osobom, to sam wzgląd dla najczystszych uczuć, jakie powodowały czcigodnym prowincyałem, winien nakazać uszanowanie dla niego dziennikarstwu krajowemu. Lecz publiczność polska umie oceniać należycie zasługę i wystąpienia; dowodem zaś ich bezskuteczności jest, iż szanowny obrońca polskiego orła zostaje po dawnemu na swojem stanowisku, że Stolica Św. nie usłuchała tych, którzy powstawali przeciw niemu, i że O. Dąbrowski w nagrodę za swoją odwagę, wytrwałość i pracę miał wczoraj szczęście własne poniekąd podziwiać dzieło we czci tak okazale oddawanej w bazyliańskim kościele świętemu Józafatowi.

Zapewniają, że unja schyzmatyckiego Kościoła ze Stolicą Świętą nastąpi na soborze, który ma się rozpocząć d. 8go grudnia 1868. Z rozkazu Ojca Świętego przedrukowują akta florenckiego soboru, a w nadzwyczajnej kongregacyi ustanowionej dla przygotowania materyałów do tego walnego zgromadzenia katolickiego Kościoła znajduje się osobny wydział dla spraw wschodnich pod zarządem kardynała Barnabò, prefekta Propagandy. Sobór, który będzie sam przez się wiekopomnym wypadkiem w dziejach Kościoła, miałby nadto za następstwo trzy inne ważne religijne wypadki: zjednoczeniu wschodnich odszczepieńców z Kościołem, nową kanonizacyą wielu błogosławionych, trzecią z rzędu za panowania Piusa IX, a nareszcie dogmatyczne orzeczenie Wniebowzięcia z duszą i ciałem Bogarodzicy Dziewicy.

Zapewniają obecnie, że kamerlingiem Rzymskiego Kościoła po zgonie kardynała Altierego zostanie kardynał Reisach, z czem Ojciec Święty miałby się zwierzyć niektórym dostojnikom. Trudno jednak przesądzać zamysły papieskie, i czekać raczej wypada konsystorza, który się odbędzie dnia 26 września. Allokucya przeciwko nowemu prawu o zaborze dóbr duchownych we Włoszech miałaby zawierać także ustęp dotyczący Kościoła polskiego i prześladowań moskiewskich. Nie mogę jednak zaręczyć za tę wiadomość.

Słychać, że Garibaldi wracając z Genewy, gdzie tak niefortunną odegrał rolę, stanął onegdaj w Terni w Umbryi nad samą niemal granicą rzymską, i że napad ochotników na territoryum papieskie nastąpi lada dzień. Tą razą pogróżki Garibaldego nie zdają się być próżnemi; rozjątrzony ma być niewymownie niepowodzeniem swojem w Genewie i poduszczonym przez hr. Bismarka, który, jak ciągle utrzymują, ogromne sumy miał wypłacić za pośrednictwem bankierskiego domu B.... w Medyolanie przywódzcom partyi czynu we Włoszech, i urządził, jak zapewniają, wielkie sprzysiężenie w Neapolu przeciw rządowi włoskiemu, aby rząd ten nastraszyć i oderwać koniecznie od Francyi. — W Rzymie zbliżanie się Garibaldego wielkie wrażenie sprawiło; w Watykanie przecież panuje największa spokojność, rzekłbym nawet obojętność. Papież zapewniany jest o interwencyi francuskiej za najmniejszem niebezpieczeństwem dla niego.

Kraków 23 września. Ministeryum mianowało p. Józefa Zakrzewskiego adjunktem przy katedrze chemii w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wiedeń 22 sierpnia. Rada wychowania, owa ulubiona, najmłodsza córa Schmerlinga, która rodząc się nosiła w sobie już zaród śmierci, która skazana na wieczne charłactwo dogorywała lat kilka, a skonać nie mogła, z łaski N. Pana uwolnioną została od kłopotów, z któremi się wobec opinii pasowała, i przeniesiona na stan wiecznego spoczynku. Z dniem 14 b. m. Rada wychowania przestała istnieć, a naczelnik jéj radzca nadworny profesor Haimerle otrzymał order Leopolda. Doczekaliśmy się więc pogrzebu ukochanéj instytucyi Schmerlingowskiéj, która miała czuwać nad jednolitością wychowania w duchu centralistycznym, o któréj jednak przez cały czas istnienia nic nie słyszeliśmy, prócz, że w miejsce Hasnera mianowany został naczelnikiem Haimerle, że ten lub ów członek podał się do dymisyi, i że na jego miejsce powołany został inny. Dla nas szczególnie instytucya ta była obojętną za życia, i obojętnym też jéj skon. Nie myślimy też pisać jéj nekrologu, ale natomiast wyjmujemy z nekrologu napisanego przez urzędową *Gazetę wiedeńską* ustęp, motywujący zniesienie Rady.

„Stanowisko prawnopaństwowe, które w ostatnich czasach kraje do korony węgierkiéj należące, zajęły do reszty monarchii, i powstała ztąd konieczność utworzenia dla tych krajów odrębnego ministeryum oświecenia, zniosły wszelki związek tych krajów z Radą wychowania, a ustanowienie samoistnéj Rady szkolnéj krajowéj dla Galicyi, któréj powierzony został nieograniczony wpływ na sprawy wychowania w szkołach niższych i średnich, ścieśniło jeszcze bardziéj zakres jéj działalności."

— Na posiedzeniu piątkowem komisyi religijnej podkomisya złożona z pp. Rechbauera, Schneidera i Sturma, zdała sprawę z projektu ustawy małżeńskiej Mühlfelda i przedstawiła wniosek, aby:

1) Wypracowaną została nowa ustawa małżeńska na zasadzie zupełnego równouprawnienia religijnego z pozbawieniem małżeństwa cechy religijnej, i aby ustawa ta osnutą została na tle projektu przez Mühlfelda przedłożonego.

2) Przystąpiono równoczeście do obrad nad edyktem religijnym Mühlfelda, a względnie i nad projektem ustawy międzyreligijnej.

3) Przedłożono projekt ustawy, mający na celu przywrócenie sądownictwa cywilnego w sprawach małżeńskich, jak niemniej materyalnego prawa małżeńskiego kodeksu cywilnego, ostatniego aż do wprowadzenia w życie nowego prawa małżeńskiego i z tą odmianą, że w razie niedawania ślubu kościelnego dozwolonem będzie zawarcie małżeństwa przed zwierzchnością świecką.

Wydział konstytucyjny obradował przed wczoraj nad projektem ustawy zasadniczej o ustanowieniu trybunału państwa. Przy rozprawach szczegółowych większa część członków wydziału zabierała głos, żądając rozmaitych zmian w projekcie. Poseł Zyblikiewicz był za wypuszczeniem artykułu 3, będąc zdania, że opinia publiczna jest najlepszą tarczą dla praw politycznych. Wszystkie jednak poprawki upadły, a projekt przyjęty został z nieznacznemi zmianami pod względem stylizacyi.

Na posiedzeniu wczorajszym tegoż wydziału toczyły się rozprawy nad projektem ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli państwa. Artykuły 1 i 2 przyjęto bez zmiany; przy artykule 3, którego pierwszy ustęp brzmi: „Urzędy publiczne są przystępne dla wszystkich uzdolnionych", wniósł poseł Kuranda opuszczenie wyrazu „uzdolnionych", wskazując na nadużycia, jakich dopuścić się można z powodu tego dodatku względem izraelitów. Komisya zgodziła się na wykreślenie tego wyrazu. Nad artykułem 4 orzekającym, że wszystkim osobom zamieszkałym w gminie, a płacącym w niej z posiadłości swych nieruchomych podatek, służy prawo wybierania do reprezentacyi gminnej i krajowej, wszczęły się bardzo żywe rozprawy, w których brali udział między innymi pp. Ziemiałkowki i Zyblikiewicz, wykazując w tem postanowieniu sprzeczność z prawem ustawodawczem reprezentacyj krajowych. Artykuł ten mimo to przyjętym został z jedyną odmianą, że wyrazy: „wszystkim osobom", zastąpiono wyrazami: „wszystkim obywatelom państwa". W artykule 5 opiewającym: „Własność obywatela państwa jest nienaruszalną", wypuszczono wyrazy „obywatela państwa". Przy artykule 6 oświadczył Toman, że w interesie Krainy życzyćby wypadało, aby jeszcze jakiś czas wyznaczono w celu przygotowania Krainczyków do uznania prawa izraelitów do nabywania posiadłości, powołując się na przywilej Krainy, według którego nie wolno mieszkać żydom w tym kraju. Wniosek jego atoli upadł. Ten sam los spotkał drugi ustęp tegoż artykułu, podczas gdy trzeci przyjętym został. Artykuły 8—12 przyjęto z małemi odmianami. Przy artykule 13 przyjęto dodatek Rechbauera tej treści: „Nikt nie jest obowiązany do wyjawienia przekonania swego religijnego". Art. 14 nie doznał zmiany; przy 15ym, który orzeka, że „zwolennikom wyznania religijnego nieuznanego, dozwolonem jest domowe wykonanie tej religii", przyjęto dodatek Brestla: „o ile wykonanie nie sprzeciwia się prawu i nie ubliża moralności". Artykuł 16ty „o wolności umiejętności i jej wykładu", uzupełniono dodatkiem Wolframa: „wolno każdemu obrać sobie zawód i kształcić w nim, jak i gdzie sobie życzy". Przy artykule 17ym odnoszącym się do kwestyj narodowości i języków, postawiono różne wnioski, które podkomisyi przekazano.

Komisya prawnicza ukończyła na przedostatniem swem posiedzeniu obrady nad 13 tytułem projektu rządowego i przeszła do tytułu 14go traktującego o nadużyciu władzy urzędowej. Na posiedzeniu zaś wczorajszem obradowała nad tytułem 15tym „o czynach karygodnych przeciw religii." Art. 184, który opiewa: „Winnym jest zaburzenia religii, kto *a*) dopuszcza się publicznego bluźnierstwa lub innych odwieść się stara od wiary w Boga" wywołał żywe i długie rozprawy, Dr Mühlfeld był za opuszczeniem tego ustępu, i aby bluźnierstwo uważano jako przekroczenie znieważenia religii. Przeciw temu zdaniu wystąpiło kilka głosów komisyi, a między nimi i Dr Wyrobek, którzy chcieli, aby tak bluźnierstwo jako i odwodzenie od wiary w Boga uważano za zbrodnię. Przy głosowaniu utrzymała się poprawka Dra Mühlfelda.

Na posiedzeniu komisyi gospodarczej oznajmił poseł hr. Dürkheim, że Izbie przedłoży wniosek o rewizyą istniejącej ustawy o kolejach żelaznych, na co komisya się zgodziła.

— Dzienniki węgierskie zamieszczają obszerny list prymasa do ministra oświecenia bar. Eötvösa w sprawie samorządu kościoła katolickiego. Prymas uznaje, że reformy, które minister zaprowadzić zamierza, były oddawna przedmiotem starań biskupów, i że na sejmie zebrać się mającym postara się o przeprowadzenie i załatwienie tej kwestyi. Jestto więc dość przychylna odpowiedź księcia kościoła na list barona Eötvösa, o którym w swoim czasie wspomnieliśmy.

Ludwik Koszut wystósował znowu list obszerny, tą razą nie do dzienników opozycyjnych, lecz do organu Deaka, w którym usprawiedliwia się z zarzutów czynionych mu z powodu listu do wyborców wacowskich pisanego. Z listu tego wyjmujemy tylko ustęp, w którym były dyktator powiada: „że kto go obwinia, jakoby dla ojczyzny swej życzył sobie sojuszu z Rosyą, kwalifikuje się do domu waryatów." Podnosimy ustęp ten głównie dla tego, że *Presse*, która obdarzyła świat wiadomością wątpliwą o widzeniu się Koszuta ze Stackelbergiem i przyjęciu od niego pieniędzy broni się w artykule wstępnym od zarzutu oszczerstwa w sposób sofistyczny, że podaje w wątpliwość depeszę telegraficzną zaprzeczającą wiadomości o owym zjeździe. List z podpisem zaczepionego i obrażonego agitatora przekona niezawodnie *Presse*, o czem zresztą niezawodnie z góry była przekonaną, że albo owa „wiary godna i dobrze poinformowana osoba" w Turynie korzystała z łatwowierności dziennika, albo wcale nie istnieje między żyjącymi.

Niemcy.

Tekst traktatu zawartego między Prusami i Księstwem Waldek-Pyrmout, pod względem przekazania Prusom z urzędu tym krajem, jest następujący:

N. król Pruski i J. Wys. książę Waldek-Pyrmout przeniknieni chęcią ułatwienia przystępu Księstwa Waldek-Pyrmont do Związku północnego postanowili zawrzeć traktat w tym celu i zamianowali pełnomocnikami swymi:

N. król pruski swego radcę tajnego Bernarda Königa;

a książę Waldek radzcę Wilhelma Stockhausen;

którzy wymieniwszy pełnomocnictwa swoje, następujące postanowili artykuły:

Art. 1. Prusy podejmują się wewnętrznego zarządu Księstwa Waldek-Pyrmout, wyjąwszy zarządu konsystorzem jako najwyższą instytucyą kościelną, który, jak wprzód, należeć będzie do JWys. księcia.

Art. 2. Zarząd stósownie do konstytucyi prowadzony będzie w imieniu księcia według ustaw Księstwa.

Art. 3. Prusy pobierać będą dochody Księstwa i czynić wszelkie wydatki, z wyjątkiem wydatków na zarząd konsystorzem jako najwyższą instytucyą kościelną.

Art. 4. N. król Pruski, co się tyczy administracyi wewnętrznej Księstwa, wykonywać będzie władzę najwyższą, która według konstytucyi przysługuje księciu. Niemniej jednak prawo łaski w swych granicach konstytucyjnych rownie jak prawo sankcyonowania zmian konstytucyi i ustaw, o ile nie dotyczą organizacyi sprawiedliwości, zachowuje się JWys. Księciu.

Art. 5. Na czele administracyi Księstwa postawiony będzie dyrektor rządu Księstwa, zamianowany przez N. króla Pruskiego i odpowiedzialny za wszystko, co dotyczy rządu kraju.

Art. 6. Prusy mają prawo zaprowadzenia zmian w organizacyi sprawiedliwości i administracyi według swego widzimisię.

Art. 7. Wszystkich urzędników mianować będą Prusy, są oni poddanymi pruskimi, i składać będą przysięgę N. królowi Pruskiemu.

Art 8. Urzędnicy teraźniejsi JWys. Księcia, o ile usługi ich nie będą koniecznemi w nowej organizacyi, przeniesieni będą do innych prowincyj Prus, zachowując prawo starszeństwa, nabyte poprzednią służbą. Ci z pomiędzy nich, którzy nie będą chcieli się poddać temu postanowieniu, zostaną w odstawce lub w rozporządzalności i otrzymają pensyą stósownie do ustaw Księstwa Waldek. Prusy uczynią co będzie można, aby zapewnić przyszłość tych urzędników.

Art. 9. JWys. Książę wykonywa prawa reprezentacyi na zewnątrz za pośrednictwem dyrektora rządu Księstwa i pod jego odpowiedzialnością. Kosztów reprezentacyi dostarczy kasa państwa.

Art. 10. Niniejszy traktat wchodzi w życie 1go stycznia 1868 i zawarty jest na lat 10; z upływem tego terminu winien być odnowiony jeszcze na lat 10, jeżeli przez jednę ze stron zawierających nie będzie wypowiedziany przynajmniej na rok przed upływem terminu.

Art. 11. Niniejszy traktat winien być ratyfikowany, a wymiana ratyfikacyi nastąpi w Berlinie w ciągu 4 tygodni, pod warunkiem jeżeli będzie sankcyonowany przez Izby obu krajów.

Dla większej wiary czego, pełnomocnicy podpisali niniejszy traktat i wycisnęli swoje pieczęcie.

Berlin 15 lipca 1867.

(podp.) *Bernard König.*
Wilhelm Stockhausen.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 września. W niedzielę rozpocznie się dwutygodniowy jarmark święto-michalski w Krakowie. Ostatniemi laty jarmarki wiosenny i jesienny zeszły do tak drobnych rozmiarów, iż posłużyły tylko kilku kupcom i rękodzielnikom wiedeńskim lub berneńskim do sprzedaży trochę towaru; ale istotny cel jarmarku zaopatrywania miasta naszego i okolic w nowy towar z pierwszéj ręki, znikł zupełnie. Większą też część bud jarmarcznych zajmują tutejsi kupcy z Kazimierza, którzy przenoszą się na te kilkanaście dni na Rynek główny. Tym sposobem właściwe zadanie jarmarku zupełnie chybionem zostało.

— D. 12 i 13 października odbędzie się w Krakowie wystawa owoców, uli i wyrobów pszczelniczych, tudzież produkcyi krajowéj jedwabiu, urządzona przez Towarzystwo pszczelno-jedwabniczo-sadownicze, które lubo zwolna się rozwija, wszelako jest niewątpliwie zawiązkiem obiecującym przyszłość.

— Na ręce nasze złożono dziś pod głoskami *L. P.* 5 rubli w biletach rosyjskich na wsparcie poszkodowanych wylewem wód w Galicyi.

— Od Przewodniczącego Radcy miasta w Komitecie wsparcia powracających z niewoli rodaków otrzymaliśmy następujące pismo:

Na skutek zawiadomienia przez pismo Twoje Szanowny Redaktorze, o braku funduszów na wsparcie powracających z niewoli ze Syberyi, odebrałem od p. J. Satałeckiego 2 złr., a od nieznajomego dawcy 5 złr. Zawiadomienie to, może się stanie przypomnieniem do przesyłania składek dla tych nieszczęśliwych. Proszę przyjąć i t. d. *Lipiński.*

— Nieraz już pisaliśmy, że dopóty nie wolno nam skarżyć się na niemczyznę w czynnościach urzędowych, dopóki sami posługujemy się językiem niemieckim. Szlachcic przyjedzie do miasta i daléjże z kelnerem lub żydem faktorem rozmawiać po niemiecku, spotka znajomego, gada z nim po francusku, a czuje się niesłychanie zadowolonym, gdy umiejąc trochę po włosku, może się popisać włoszczyzną przed cukiernikiem, jeśli ten włochem. A cóż dopiero mówić o jego stosunkach z władzami. Tu już mniema, że mu język niemiecki choćby łamany, będzie jeszcze rodzajem *captandae benevolentiae*. Jeżeli się to zmieniło nieco w ostatnich czasach, to wielce nas cieszy, ale mimo tego widzimy zbyt często, że tak się jeszcze dzieje, abyśmy mogli to zachowanie się zapisać jedynie jako wspomnienie czasów ubiegłych.

— Wczorajszym pociągiem popołudniowym przybył tu ze Lwowa o godz. 3éj W. Ks. Włodzimirz Rosyjski jadąc z Liwadyi na Czerniowce, Lwów i Kraków do Wiednia. W towarzystwie jego znajdowali się książę Altenburski, admirał i ochmistrz dworu Bork i jakiś jenerał. W Książę jechał powozem salonowym kolei galicyjskiéj i w nim pojechał daléj, zatrzymawszy się tu pół godziny dla obiadu, który był zamówiony dla niego i jego towarzyszy, oraz służby oddzielnym wagonem jadącéj.

— Nadesłano nam sprostowanie korespondencyi z Rzeszowa umieszczonéj w Kronice *Czasu* z d. 19 b. m. względem wyborów do Rady powiatowéj. Hr. Ludwik Wodzicki obrany prezesem téj Rady nie postawił bowiem wniosku, aby Rada upoważniła Wydział swój do przedsiębrania wszelkich w zakres jéj kompetencyi wchodzących czynności, lecz aby Wydział przedsiębrał czynności przygotowawcze celem urządzenia bióra, aby zaraz po zatwierdzeniu wyborów prezesa i wiceprezesa, mógł bez straty czasu rozpocząć właściwe swoje urzędowanie. I ten też wniosek uchwalony został.

— *Wadowice* 20go września.

(*G.*) Wczoraj odbyło się pierwsze zgromadzenie Członków Rady powiatowej w Wadowicach.

Po rozpoznaniu aktów komisyi wyborczej uznano ważność wyboru wszystkich członków, jednego włościanina wyjąwszy, wójta ze wsi Kossowy, który nie miał prawem przepisanej liczby głosów.

Tym sposobem dopełnił się akt ukonstytuowania się Rady. Dla spóźnionej jednak godziny, na wniosek prezydującego p. Leonarda Wężyka odroczyła się Rada na dzień 12 października, w którym dniu dokonane będą wybory prezesów i Członków Wydziału.

Radę Wadowicką składają zatem z kuryi miejskiej pp. Kapiszewski i Krobicki adwokaci, hr. Ignacy Bobrowski z Andrychowa, Kruczkowski dyrektor gymnazyum i Ignacy Brozik kupiec. Z kuryi właścicieli wiejskich wchodzą pp. bar. Ferdynand Baum, Tytus Drohojewski, Gustaw Dąbski, bar. Józef Baum, Adam Gorczyński, Leonard Wężyk, Wojciech Brandys, Władysław Haller i Julian Gorczyński. — Wiejską zaś kuryę reprezentuje p. Śmiałowski, właściciel części wsi Frydrychowic i dziesięciu włościan. Rada obecna zatem składa się z 15tu członków, że tak powiemy z inteligencyi i 10 włościan; następny wybór brakującego członka dopełni liczbę 26ciu.

Czyniąc tę pobieżną relacyą o pierwszem zgromadzeniu się, powtórzyłbym to zdanie wielu z obecnych, że kurya włościańska wysłała do Rady z nader małym może wyjątkiem, rzeczywiście swoich wybranych; reprezentantów wiejskich bowiem odznaczała nietylko powierzchowność i ubiór, ale ta życzliwa zgodność i powaga odpowiednia ważności chwili i miejsca, które zajęli. I pod wrażeniem odebranem w dniu zawięzującym pierwszą Radę powiatową w naszym powiecie, może niejednemu z obecnych mogła się podsunąć myśl, że takie zbliżenie się obopolne, połączenie się wszystkich klas ludności, zlanie się w jedno ciało polityczne, spólnictwo wreszcie, w które wprowadza je ustawa rządowa, spólnictwo pracy około gospodarstwa naszego powiatu, naszego domu, zbliżonych do siebie w dniu 19tym września zwiąże w jedno dążnością i pojęciem solidarne grono, a każdy tegoż członek z osobna, w swojem znowu domowem i parafialnem kole, mianowicie w Radzie wiejskiej, bezwiednie może będzie tym świecznikiem, który światło poniesie, tym nauczycielem, który poniesie naukę i apostołować będzie myśli natchnione dobrem kraju obecnie i na przyszłość.

— *Lwów* 22 września.

(z.) Podczas trzech dni pobytu Arcyksięcia Albrechta odbywały się ćwiczenia wojskowe codziennie w różnych stronach za miastem: w pierwszym dniu za rogatką Janowską, w drugim pomiędzy Zamarstynowem a Grzybowicami, w trzecim za rogatką Łyczakowską. Manewry na polach Zamarstynowskich naśladowały zdobywanie i odsiecz Lwowa. Arcyksiążę objeżdżając tak w ciągu samychże ćwiczeń jak po ukończeniu przeglądu, okoliczne wzgórza, rekognoskował osobiście położenie Lwowa z każdej strony. Odbyła się też próba rozmaitego rodzaju ogni artyleryjskich, jak puszczanie rac kongrewskich i t. d. Zaraz po wyjeździe Arcyksięcia, tegóż samego dnia wieczorem wyjechał także Namiestnik dla zwiedzenia wschodnich powiatów.

Młodzież szkolna zjechała się już licznie, a z nią i wiele obywatelstwa wiejskiego. Ze wsi przywożą powszechną skargę na zły wydatek zbóż, szczególniej pszenicy. Za to ceny podnoszą się z każdym dniem i ruch na tutejszej giełdzie znaczny. Kurs szkolny rozpoczął się już wprawdzie od tygodnia, ale odczyty regularne rozpoczną się dopiero od jutra w całym porządku. Najwięcej uczniów zapisało się do gimnazyum Franciszka Józefa, zwanego dawniej polskiem, które obecnie zostało znamienicie zreorganizowane i obsadzone doborem najlepszych nauczycieli. Do pierwszej klasy tegóż gimnazyum wpisało się około dwustu uczniów, tak, iż potrzeba założenia aż czterech klas pobocznych. Podobnież i w szkołach normalnych wielkie przepełnienie. W niektórych klasach duszą się niemal chłopcy z największym uszczerbkiem zdrowia, a władze szkolne powinny zarówno z pedagogicznych jak sanitarnych względów jak najrychlej o zaradzeniu temu i utworzeniu odpowiednej liczby klas pobocznych pomyśleć.

Oba koncerta Patti wypadły świetnie, a natłoku publiczności nie mogły objąć zwykle przeznaczone dla niej miejsca, lecz i większą połowę sceny zajęli słuchacze. Na przyszły piątek i sobotę zapowiedziane są dwa jeszcze koncerta po powrocie z Czerniowiec, znowuż po podwyższonych cenach. Teatr polski po powrocie z Lublina przygotowuje przedstawienie kilku nowości, umieszczonych na najbliższym już repertoarze. Przez dni kilka bawił tu autor i artysta dramatyczny z Warszawy p. Chęciński, a z powodu bytności jego przedstawiono dwie z najnowszych jego komedyj, które tak się podobały, że autora, obecnego w loży, obsypano oklaskami. Wycieczka tegoroczna teatru naszego do Lublina dała znowu powód do gorszących skandalów, które nawet przeniosły się przed kratki sądowe.

Księgarze tutejsi dali dowód solidarności i poczucia słuszności, odmawiając jednomyślnie przyjęcia w komis i rozprzedaży przedruku dzieł Syrokomli, wychodzącego obecnie w Poznaniu, dla tego, że p. Jagielski miał przedruk ten rozpocząć bezprawnie, bez wiedzy i woli spadkobierców, wdowy i sierot pozostałych. Czyn ten księgarzy tutejszych zasługuje na uznanie; gdzie bowiem kodeks pisany nie wystarcza na zabezpieczenie praw własności, słuszna jest, aby głos opinii powszechnej przestrzegał sprawiedliwości i karcił nadużycia popełnione ze szkodą prawnych właścicieli. Skutkiem tego p. Jagielski ogłosił, iż nie popełnił bezprawia, albowiem prawo przedruku dzieł Syrokomli nabył za 2,000 talarów, umową zawartą z księciem Konstantym Radziwiłłem opiekunem małoletnich spadkobierców autora. Po wyjaśnieniu powyższem nie będą się zapewne i księgarze tutejsi ociągać z przyjęciem w komis przedruku p. Jagielskiego dzieł Syrokomli.

— *Gręboszów* (w powiecie Żabieńskim) 19 września.

(*O.*) Kaplicę, którą przy tutejszym kościele wymurowała hr. Zofia Załuska nad grobem męża swego jenerała Józefa Załuskiego, poświęcił 15go b. m. X. kanonik Król, przybywszy na ten obrzęd do Gręboszowa wprost z Żółkwi, dokąd jako delegowany miasta Tarnowa był jeździł. Poświęcenie odbyło się w obecności prawie wszystkich okolicznych księży i bardzo licznie zgromadzonego ludu w dzień Narodzenia N. P. Maryi. Hr. Załuska nietylko uczciła pamięć męża swego, ale oraz wystawieniem téj kaplicy, w któréj się mieści trzy ołtarze i odpowiednie miejsce na pomnik, który ma stanąć, powiększył się znacznie nader szczupły kościół dla wygody parafian.

— D. 16 września oficerowie wołoscy rzucili się w cyrku Hüttemanna w Jassach na redaktora Latsesko i ciężko go poranili. Latsesko jest jednym z przywódzców partyi przeciwnej unii księstw Naddunajskich i często przeciw unii występował z wielką przeciw Wołochom nienawiścią. Już dawno Latsesko zaczepiany był przez oficerów wołoskich stojących w Jassach, wyzywany na pojedynek, i grożono mu śmiercią. Kilka dni przed ostatnim wypadkiem rzucili się oficerowie na niego, i byliby go może

ubili, gdyby się lud nie był rzucił na oficerów, i tylko Latsecko powstrzymał go od tego i uchronił oficerów. W niedzielę zeszłą oficerowie ujrzeli Latseckę w Cyrku, a gdy koło nich w cyrku przechodził, udając się na miejsce za biletem swoim, częstowali go po drodze kułakami, które tenże oddawał im broniąc się. Ale w téj chwili pochwyciło go z tyłu kilku oficerów i wciągnęło za firanki do garderoby. Powstał stąd zgiełk i zamieszanie, ale widzowie więcej oddaleni nie widzieli, jaka tego przyczyna. W tem ktoś zawołał, że lew wyłamał się z klatki, a ktoś inny, że gore. Publiczność rzuciła się ku drzwiom, lecz w téj chwili wyniesiono z garderoby na noszach redaktora Latseckę oblanego krwią. Oficerowie bowiem zawlókłszy go do garderoby, porąbali pałaszami, skopali i pokłuli ostrogami. Publiczność dążąc ku wyjściu, a ujrzawszy co się dzieje, byłaby rzuciła się na oficerów, lecz ci wynieśli się wprzódy z garderoby bocznemi drzwiami, zostawiwszy poranionego i niemal nieżywego Latseckę. Służba cyrku wyniosła go więc z garderoby. Wielka liczba osób towarzyszyła rannemu do domu, gdzie tenże leży ciężko chory. Nazajutrz wszyscy wojskowi byli konsygnowani w koszarach; plakatami zawezwano lud na naradę w ratuszu wieczór, i zależnie uchwalono wysłać deputacyę ze skargą do księcia, gdy [illegible] rzucił przestrach między zgromadzonych. Wszyscy się rozeszli śpiesznie, każdy udając się do siebie, bo nikt nie wiedział gdzie się pali. Rzeczywiście nie paliło się nigdzie, i jak mniemają, policya chcąc rozpędzić zgromadzenie, użyła fałszywego alarmu.

— W dniu dzisiejszym 21go i 22go września panowały gęste chmury. Ciepło dosyć pierwszego z tych do + 17°,8 od + 8°,0, następnego do + 19°,0 od + 10°,0. Wiatr 21go września zachodni przeszedł na wschodni, a 22go znów do zachodniego się zbliżył. Barometr opadający ciągle wskazywał dnia 23go września o godzinie 6téj rano 329‴,25; termometr zaś + 12°,6 R.

— We wtorek dnia 24go września, Ś go Gerarda biskupa.

Sprawy Sądowe.

Kraków 23 września.

Prezydujący: Dr Roczek; sędziowie: Schnitzel, Fiałkiewicz, Ettmayer, Ciechanowski; prokuratorem: Dr Dobicki; z. prokuratora: Danecki; obrońca: Dr Kucharski.

(*Zabójstwo*). Jędrzej Kubica, lat 41, urlopnik wojskowy, rodem z Jawiszowic, zostaje w służbie u arcyksięcia Albrechta jako zaprzysięgły stawowy. Dnia 20 października 1866 r. wyłowiono ryby ze stawu w Bestwinie. Jędrzej Kubica nadzorował najętych w tym celu robotników, z którymi nieraz miewał kłótnie i zatargi. Kubica, który [illegible], żalił się nawet przed rządzcą dóbr p. Lindes, że robotnicy kradną ryby. Pan Lindes wyłajał ich z tego powodu, zapytując się, czy są złodziejami, na co odebrał odpowiedź: „Wyście wszyscy złodzieje.“ Tak zagabniony rządzca uderzył dwóch z robotników. Po wyłowieniu większych ryb Jędrzej Kubica wedle przyjętego zwyczaju przystąpił do podziału mniejszych między robotników p. Lindesa. Tu naturalnie nie obeszło się bez sporów. Kubicy się zdawało, że włościanin Michał Wróbel zamiast małych [illegible] duże ryby; [illegible] Wróbel prosił o zwrot [illegible] Kubica [illegible]. Stojący opodal urlopnik Wojciech Stasicki, ujął się za niesprawiedliwie [illegible] i popchnął Kubicę tak silnie, że [illegible] Kubica zaś wnet [illegible] na Stasickiego, [illegible] nie Kubicy [illegible] Józef Bubek, [illegible] Kubicy na pomoc [illegible] oddalił się [illegible] od miejsca bitki i [illegible] widząc [illegible] ręką za [illegible] się sza[illegible] i wspo[illegible] Stasickiego [illegible] grobli, [illegible] trzy[illegible] spo[illegible] Michała Wróbla, [illegible] — wedle [illegible] świadków [illegible] tylko o [illegible] Kubicy [illegible] do obok [illegible] częście“. [illegible] ogniem [illegible] któ[illegible] zabitego, [illegible] strony. [illegible]

[illegible] lecz [illegible] da się [illegible] budki do [illegible] świadków [illegible] obwinionym. [illegible] Wróbla. [illegible] Kubicę o [illegible]

W sprawie obwinionego bardzo wiele przesłuchano świadków bądź w śledztwie, bądź w czasie rozprawy. [illegible] Jana Szypuły i Józefa Bubka, Jędrzej Kubica, [illegible] w wyrazie: „psia krew ja cię zastrzelę“ [illegible] świadków [illegible] Jan Szypuła nadto dodaje, [illegible] Jak u[illegible] Stasickiego [illegible] przyj[illegible] zaraz za[illegible] Maga.

Po przeprowadzeniu rozprawy, z. prokuratora Danecki [illegible] się do [illegible] ciężkiego więzienia.

Sąd [illegible] okoliczności łagodzące skazał go [illegible] ciężkiego więzienia za zbrodnię zabójstwa.

Tak obwiniony, jak i z. prokuratora zgłosili rekurs.

Przyjechali do Krakowa od 22go do 23go września.

HOTEL POD RÓŻĄ: Karol Hynek z Wiednia, Jan Eberbach z Mołdawii, Edward Miłkowski wł. d. z Galicyi, Józefa Rysowa wł. d. z Prażmów, Mieczysław Krzyda z żoną z Metz, Inbert Barnet kupiec z Paryża, Karol Prevost z Paryża, Wawrzyniec Kessler ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Maciéj Lambe z Galicyi, Lubiński Ludwik z Jaworznika, Rychter Józef art. dram. z Warszawy, Klementyna Hirschfeldowa śpiewaczka z Paryża, Józef Schongood kupiec z Nowego Jorku, Anna Cielecka właś. d. z Galicyi, Leonid Denis wł. d. z Petersburga, Ksawery Wykowski wł. d. z Galicyi, Salomea Ruszkowska właś. dóbr z Podola, Henryk Bezler z Kongresówki, Maurycy Gottschel kupiec z Berlina.

HOTEL SASKI: Włodzimierz Aleksandrów porucznik z Rosyi, Hermann Lasker kupiec z Wrocławia, Czesław Kozłowiecki właśc. dóbr z Galicyi, Aleksander Felice, Antoni di Francesco z Włoch, Cecylia hr. Ponińska, Marya Pruszyńska, Antonina Felińska z Wołynia, A. Hauszyld z Kongresówki, Erazm Niedzielski właśc. d. ze Śledziejowic, Józef Szmid z Wiednia, E. Jung śpiewaczka ze Lwowa, Tobiasz Konrad Schmutz z Wiednia, Cezar Stefani kupiec z Austryi Niższéj, Artur Wiennig kapitan ze Śląska, Ludwika Przewłocka z Wilna, Bonaventura Węgierski z Kongresówki, Eustachy Pruszyński wł. d. z Rosyi, Żelisław Wędrychowski wł. d. z Dożejowa, Piotr Tchórznicki właś. d. z Komborni, Jan Tchórznicki wł. d. z Dąbrowska, Edward Doreniowski z Kongresówki, Jan Korniewski z Galicyi, Franciszek Osiecki wł. d. z Częstochowy.

HOTEL POLLERA: Andrzéj Korejwa z Odessy, Henryk Kurzweil z Tarnowa, P. Radziejowski wł. d. z Lublina, Szymon Szuler z Wiednia, Henryk Wachsner kupiec z Wrocławia, Wiesław Ciszewski wł. d., Józef Dzułyński z Krosna, Leon Wąsowicz wł. dóbr z Rosyi, Henryk Vohl kupiec z Prus, Jan Bańki z Wiednia, Wilhelm Becher kupiec z Drezna, Jan Hober Dr., Józef Grzymek z Prus, Wiktor Milewski wł. d. z Rosyi, Aleksander Bodak z Galicyi, Karol Markus kupiec, Otto Harpak kupiec z Wrocławia, Herman Geldner kupiec z Prus, Leopold Altmann z Pragi, Władysław Cieszewski wł. d. z Kongresówki, Władysław Radziejowski wł. d. z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd obw. stanisławowski Kazimierza Kietę o wydanym nakazie wypłaty Samsonowi Slutzker sumy wekslowéj 27 złr.; kur. Dr Maramorosz; zast. Dr Maciejowski.— Sąd kraj. lwowski o zakazie rozpowszechniania 63 Nru czasopisma *Pysmo do hromady.* — Sąd kraj. lwowski Zygmunta Rodakowskiego o wydanym nakazie zapłaty Salomonowi Rappaportowi sumy wekslowéj 1,000 złr.; kur. Dr Tarnawiecki; zast. Dr Męciński.— Dyrekcya poczt galic. o pozostaniu w czynności poczty w Truskawcu do końca września.

Licytacye: W d. 25 września w Kutach licytacya na wydzierżawienie 9 młynów w obrębie państwa kamer. Pistyń; cena wywołania ogółem 10,377 złr.

Posady: Posady aktuaryszów przy sądach pow. w Baligrodzie, Delatynie; Kamionce Strumiłowéj, Komarnie i Stryju; podania do końca września. — Posada oficyała przy oddziale rachunkowym w c. k. Namiestnictwie we Lwowie; pensya 1,000 złr., podania w czterech tygodniach od 12 września.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Odezwa

Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego w Krakowie.

Rada gospodarcza Towarzystwa ogłasza, iż tegoroczne walne Zgromadzenie Członków w celu wysłuchania sprawozdania z czynności całorocznych i powzięcia uchwał nastąpi w dniu 12 październik a o godzinie 10 zrana w sali ogrodu Strzeleckiego, a zapraszając do licznego zebrania, podaje zarazem do wiadomości, iż za pozwoleniem Zwierzchności urządzona będzie tamże wystawa owoców, przedmiotów jedwabnictwa i pszczelnictwa. — Upraszamy przeto miłośników sadownictwa, aby na wystawę tę nadesłać raczyli po jednej lub dwie sztuk z każdego gatunku owoców, które dla szczególnej dobroci, trwałości lub w celach gospodarskich zasługują na większe rozpowszechnienie. Każdy wystawiający dysponuje swojemi owocami, może więc po wystawie odebrać je, albo komu innemu lub Towarzystwu przekazać. Niemniej przedmioty i produkta odnoszące się do jedwabnictwa i pszczelnictwa krajowego uprzejmie na wystawę przyjęte i zwrócone będą. Wszystkie przesyłki opłacone i opatrzone napisem *„na wystawę Towarzystwa“*, adresować należy na ręce dyrektora Towarzystwa Doktora Kozubowskiego, przedmieście Piasek ulica Karmelicka Nro 59 w Krakowie. — Wystawa rozpocznie się z rana w sobotę d. 12 października i trwać będzie przez dzień następny do wieczora. Dla pokrycia kosztów wstęp oznaczony jest po 10 centów od osoby. — Publiczność dostanie biletów na miejscu.

Kraków dnia 22 września 1867.

Z Rady gospodarczej Towarzystwa.

Wezwanie.

Uprasza się wszystkich szanownych *P. P. Ajentów Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego*, by zebrane subskrypcye do Zarządu tegoż Towarzystwa we Lwowie (l. 615 2/4) przysłać raczyli jak najspieszniej, ażeby można ogłosić listę członków przed walnem Zgromadzeniem w ciągu tego miesiąca odbyć się mającem.

Lwów dnia 18 września 1867.

L. Pierożyński.
Z. Prezesa Tow. ogr. sad.

Stósownie do brzmienia § 9 statutów, odbędzie się na dniu 30 września r. b. o godzinie 4éj po południu walne Zgromadzenie członków *Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego* we Lwowie w małej sali ratuszowej.

Przedmiotem obrad będzie:

1) Sprawozdanie z dotychczasowych czynności Zarządu i w ogóle Towarzystwa: (dział administracyjny).

2) Sprawozdanie o dochodach, wydatkach i zapasach ostatecznych tegoż Towarzystwa (dział rachunkowy).

3) Wniosek Zarządu i przedłożenie Regulaminu Towarzystwa o. s.

4) Uchwalenie budżetu na rok 1868.

Lwów dnia 15 września 1867.

L. Pierożyński.
Z. Prezesa Tow. ogr. sad.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 września. *La France* ogłasza artykuł pod napisem: „Drażliwości narodowe.“ Mówi on: „Jużeśmy nadmienili, że nie Francyi lecz Prusom należy zalecać umiarkowanie. Francya nigdy nie podniecała drażliwości narodowej Niemiec; była umiarkowaną aż do zaparcia się, trzymając opinię publiczną na wodzy i walcząc przeciw prądowi publicznego usposobienia; Prusy nie naśladowały tego mądrego postępowania.“ *La France* przypomina tajne traktaty Prus z Bawaryą, Wirtembergiem i Badenem, dalej mowę tronową króla Wilhelma, która kładzie nowy nacisk na politykę zaborczą; następnie przypomina wyniosły język i ton inponujący Bismarka, i dodaje: Polityka Prus jest drażniącą. Jest to niesłusznie! Lud francuski, bardzo czuły w tych delikatnych punktach, nie nawykł był w swoich stosunkach z innemi ludami do takiego zachowania się; nie był on nigdy butnym, nawet względem pokonanych nieprzyjaciół swoich; nie chce on, aby się tak względem niego pokazywano, zwłaszcza kiedy nie miano jeszcze sposobności i honoru pokonania go. *La Patrie* mówi, że okólnik Bismarka jest dziełem niemieckiem, przeznaczonem, aby było czytane i tłomaczone w Niemczech. Nic tam nie ma takiego, coby nas dziwiło, coby było niespodzianką, nic coby uchybiało i obrażało nas. Jeżeli był on wymierzony przeciw Francyi, natedy strzała to chybiona.

Florencya 21 września. Rząd ogłosił w gazecie urzędowej oświadczenie tej treści: Ministeryum z uwagą przyglądało się agitacyi, która pod świetną nazwą Rzymu starała się przywieść kraj do tego, aby naruszyć uświęcone uchwałą parlamentu i honorem narodu umowy międzynarodowe. Ministeryum z bólem widziało szkodliwość tych podżegań i poczuwa się do obowiązku bronienia zaufania publicznego i panowania praw; wierne oświadczeniu złożonemu w parlamencie i przez takowy przyjętemu, dopełni go w zupełności. Ministeryum polega na mądrości Włochów i miłości ich do ojczyzny; jeśliby jednak ktokolwiek usiłował wykroczyć przeciw lojalności umów, ministeryum w żaden sposób tego nie dopuści i pozostawi zupełną odpowiedzialność tym, którzy wbrew temu postąpią.

Karlsruhe 21 września. Król pruski przybył tu o godz. 9 ½ rano. W dworcu kolei powitał go W. Książę na czele władz krajowych, i deputacyi Rady miejskiej. Na placu ćwiczeń wystąpił prawie cały korpus wojska badeńskiego, gdzie Król przyjmowany przez W. Księcia przybył dla odbycia przeglądu. O godzinie 2ej był obiad u dworu. Król witany był wszędzie przez ludność i wojsko.

Hanower 21 września. Sejm prowincyonalny został dziś otwarty. Naczelny prezydent prowincyi hanowerskiej hr. Stolberg - Wernigerode w mowie zagajającej zalecał sejmowi popieranie prowincyonalnych interesów prowincyi. Hr. Münster dziękował w imieniu zgromadzenia za spieszne zwołanie sejmu. Lenthe, były sędzia apellacyjny, zaprzeczył hr. Münsterowi prawa dziękowania w imieniu sejmu. Prezes przywołał Lenthego do porządku. Zgromadzenie uchwaliło regulamin wniesiony przez Bennigsena.

Haga 21 września. Budżet na rok 1868 okazuje się pomyślny; mimo budowy kolei żelaznych i uzupełnienia systemu obrony, nie ma potrzeby podwyższać podatków ani długu publicznego. Dochody wystarczają na pokrycie rozchodów.

Petersburg 20go września. W. ks. Włodzimierz przybędzie tu niebawem z Liwadii (przejechał wczoraj przez Kraków. *Red. Cz.*) W bankructwie zaszłem w Moskwie wysokość strat wynosi 5.400,000 rubli. Jarmark w Niższym Nowogrodzie wypadł niepomyślnie. W ministerstwie sprawiedliwości mianowano komisyę dla zbadania sprawy zniesienia aresztu za długi.

Bukareszt 20 września. Minister skarbu Steege zaproponował radzie ministrów, aby zwołać Izby na 27go października z powodu położenia finansowego. Nie potwierdzają się pogłoski o ustąpieniu tego ministra. W niedzielę mają być rozdane chorągwie gwardyi narodwej.

Bukareszt 21go września. Już od kilku dni krążą pogłoski o mających wybuchnąć zamieszkach, a pogłoski te coraz większej nabierają pewności.

Konstantynopol 21 września. Mustafa Fazyl pasza będzie mieć w poniedziałek posłuchanie u Sułtana, którego już widział wczoraj za swojem przybyciem.

Kair 20 września. W ministeryum zaszły zmiany. Rageb pasza został prezesem rady ministrów; Nubar pasza ministrem spraw zagranicznych.

Wiedeń 21 września.

α. Wszystkie doniesienia dzienników o nowem ugrupowaniu się stronnictw w Radzie państwa okazują się bezzasadnemi; większość się wcale nie zmieniła, a żądania prawicy, tj. Polaków, Tyrolczyków i Słowieńców jak przedtem tak i obecnie nie mają za sobą najmniejszej szansy przyjęcia. Posłowie polscy bawiący w Wiedniu nie wiele sobie obiecują w takim stanie rzeczy; jeden z nich mówił mi dziś, że niemieccy przywódzcy ciągle jeszcze trzymają się dawniejszych swych zasad, jakby nie przeczuwali wielkiej katastrofy, wśród której monarchia austryacka wkrótce znaleść się może. W wydziale konstytucyjnym wnioski Polaków wywołują zawsze zacięty opór, i mało jest nadziei, aby się zgodzili członkowie wydziału na poprawkę Dra Zyblikiewicza, według której oznaczenie języka w szkole, urzędzie i sądzie ma zależeć od ustawodawstwa krajowego.

Bardzo przykre robi wrażenie, że z 5ciu posłów polskich, których wybór do wydziału konstytucyjnego z trudnością tylko przeprowadzono, tylko dwóch bawi w Wiedniu, gdy przeciwnie hr. Adam Potocki, Dr Czajkowski i p. Gross nie stanęli na miejscu. Jest to rzeczą podwójnie bolesną w chwili obecnej, kiedy wydział konstytutucyjny zajmuje się tak ważnemi kwestyami, a cały ciężar obrony stanowiska Polaków wobec większości przeciwników spada na posłów Dra Zyblikiewicza i Dra Ziemiałkowskiego.

Polscy członkowie wydziału konstytucyjnego będą musieli energicznie wystąpić przeciw postanowieniu ustawy zasadniczéj, które oznaczenie języka wykładowego w szkołach zostawia utrzymującym takowe, tak iżby od rządu zależał wybór języka wykładowego we wszystkich przez się utrzymywanych szkołach. Znaczyłoby to tyle, co zniweczenie wszelkiej autonomii krajowej w sprawach szkolnych.

Posłowie polscy muszą więc być na wszystko przygotowani i pomyśleć, jakie kroki trzeba będzie poczynić, gdyby i rewizya patentu lutowego wypadła w duchu nieodpowiednim samorządowi; nad rewizyą patentu tego jeszcze nie rozprawiano w Wydziale, a sprawę tę w podkomissyi poruczono posłom Drowi Ziemiałkowskiemu i Drowi Brestlowi.

Dziś zebrała się Rada państwa po dwumiesięcznéj przerwie. Obok Rady państwa daléj obradować będą obie deputacye; jak zapewniają, układy „toczą się“ teraz z skutkiem pomyślnym. Z tego widać, że baron Beust mówiąc o szczęśliwym „rezultacie“ ugody finansowéj, widział rzeczy w zbyt różowych barwach. Co większa, 29go tego miesiąca rozpoczynają się posiedzenia sejmu węgierskiego; czy do tego czasu ukończone bedą układy deputacyi? Czy nieobecność 15tu tak znakomitych posłów nie stanie na zawadzie otwarciu obu Izb w Peszcie?

Jeden z korespondentów wiedeńskich donosi nam, że agitacye stronnictwa skrajnego w Węgrzech zaczynają niepokoić w Wiedniu. List ten jutro podamy.

Jenerał Fleury przybył do Wiednia.

Obok artykułu *Siècle* z d. 17 b. m., który widzi wojnę z Prusami bardzo bliską i uważa odbudowanie Polski za konieczne zamknięcie wielkiej przemiany w Europie, *Morning Post* przemawia za tem, aby Austrya podniosła kwestyę polską, skoro tylko urządzi się u siebie.

La France mniema, że ciało prawodawcze francuskie zwołanem będzie na 15go listopada.

Dwór rosyjski opuszcza Liwadyę 4go października i nie od razu wraca do Petersburga. Car zamierza odbyć po drodze przegląd wojsk na Ukrainie, Wołyniu i Podolu rozłożonych.

Król Pruski wykonywa już traktat zeszłoroczny zawarty z państwami południowo - niemieckimi. Wyjazd jego do Hohenzollern nie był przeto bez doniosłości politycznéj. Król odbywał przegląd wojska badeńskiego nie jako gość swojego zięcia, lecz jako zwierzchnik kraju, i najwyższy wódz wojsk zjednoczonych niemieckich. Ośmnaście lat temu inne miał znaczenie militarny pobyt króla Wilhelma w Badenie. Wtedy zwalczał on rewolucyę, która ku temu samemu zmierzała celowi, jaki on dziś osięga, to jest ku zjednoczeniu Niemiec. Ten sam lud badeński, który widział w królu Pruskim nieprzyjaciela wolności niemieckiéj, wita go dziś z zapałem i widzi w nim reprezentanta jedności Niemiec.

Nordd. allg. Ztg usiłuje złagodzić wrażenie sprawione we Francyi okólnikiem hr. Bismarka z d. 7 b. m. Powiada organ rządu pruskiego, iż stanowisko Prus względem państw południowo-niemieckich polega na uznaniu, iż państwom tym, nie zaś Związkowi północnemu przypada zadanie pracowania nad ściślejszem zespoleniem obu połów Niemiec. Prusy nie używają ku temu przymusu, ani też nie wyzyskują przewagi swojéj, lecz zostawiają państwom południowym wolność, czy te zechcą, aby naród niemiecki był zjednoczony lub nie. „Tylko na téj drodze — mówi *Nordd. allg. Ztg* — możemy pozyskać rzeczywistych sprzymierzeńców w Niemczech, a równocześnie poruszamy się na téj drodze w obrębie granic mądrego umiarkowania, które nie daje i zagranicy ani cienia powodu do nieufności, albowiem Niemcy na téj drodze zjednoczone nietylko zaspakajają uczucie narodowe, lecz równocześnie zapewniają pokój międzynarodowy.“ Daléj zaś powiada ten dziennik, iż Niemcy zjednoczone bez zatarcia „uprawnionego indywidualizmu“ nie żywią dalszych ambicyj; wystarczając same dla siebie, nie będą zazdrościć obcym narodom ich potęgi, lecz spokojnie żyć z niemi mogą w sąsiedzkiéj przyjaźni.

W parlamencie północno-niemieckim dwa projekta adresu na mowę tronową są przedstawione, jeden Miquela, który wypowiada to cośmy w tej mierze przytoczyli z *National Ztg*, drugi konserwatystów będący niemal powtórzeniem okólnika pruskiego z dnia 7 września, choć w kwestyi niemieckiej nieco ogłędniej przemawia niż adres narodowców; ale jeszcze nowy adres gotują złączone stronnictwa konstytucyjne. Podawać tych projektów nie będziemy, podamy dopiero adres uchwalony.

Kwestya rozwiązania sejmu pruskiego, mimo zaprzeczania *Provinzial Corr.*, nie jest jeszcze usuniętą. *Gaz. krzyżowa* przemawia za rozwiązaniem, co dowodzi, że to jest myśl hr. Bismarka.

Rządy badeński i wirtemberski przedłożyły Izbom traktat zawarty z Prusami we wrześniu r. z., do potwierdzenia.

Sekretarz gabinetowy bawarski Lutz zamianowany został ministrem sprawiedliwości. Hr. Hegnenberg Dux, z którym rząd bawarski długo traktował względem przyjęcia posady posła w Berlinie, odmówił stanowczo. Rola posła bawarskiego jest trudna, jeśli ten nie przejdzie jawnie do stronnictwa unitarnego. Dotychczas w Bawaryi ścierają się zdania między poddaniem się Prusom a stanowiskiem udzielnem, niemającem żadnej podstawy, bo opartem na słabych siłach własnych. Austrya nie daje punktu oparcia, i unika mięszania się w stosunki niemieckie.

Operacya finansowa we Włoszech ze sprzedażą dóbr kościelnych nie idzie świetnie, albowiem przedsiębiorcy zagraniczni nie rzucają się ochoczo do kupowania posiadłości ziemskich we Włoszech, Włosi bowiem za nadto są wyłącznym narodem, aby cudzoziemcy mogli między nimi osiedlać się. Sami zaś Włosi w większej liczbie mają wzgląd na kary kościelne naznaczone na nabywców dóbr duchownych.

Gaz. uffiziale zamieszcza ważny artykuł, o którym donosi telegraf. Rząd stanowczo wypiera się w nim wszelkiego wspólnictwa z Garibaldim, i zapowiada, że dotrzyma konwencyi wrześniowej, choćby miał użyć ku temu siły zbrojnej. Deklaracya taka powstrzyma zapewne przygotowania stronnictwa czynu, a zarazem upewni Francyę co do Rzymu. Zwiększono też wojsko u granic państwa papieskiego, a jenerał Pallavicini, ten sam, który zadał klęskę pod Aspromonte, ma oddane sobie dowództwo. *Perseveranza* występuje bardzo zacięcie przeciw Garibaldemu, a *Italie* zaprzecza, aby wpływ pruski przeważał u rządu włoskiego i aby hr. Bismark zawarł z nim skrytą umowę z powodu Rzymu.

Parowcem z Nowego Jorku, który odpłynął d. 10go b. m. nadeszły wiadomości z Mexyku z d. 1 września. Jenerałowie skazani w Queretaro, zostali ułaskawieni. Z Vera Cruz donoszą 26go sierpnia, że przybył tam austyacki admirał Tegetthoff.

Z Panama z dnia 1 września piszą o przebiegu wojny w południowej Ameryce, iż stronnicy Mosquery postanowili wspierać go. Sam Mosquera trzymany jest jeszcze w więzieniu. Lopez poddał się. Sprawa między Peru a Boliwią źle stoi; wojsko Boliwii, którem dowodzi jen. Paz, zajęło nieprzyjacielskie stanowisko względem Peruwii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 23 września. Na wczorajszem posiedzeniu koła polskiego, tylko 14 posłów było obecnych. Koło wzywa wszystkich posłów polskich, aby niezwłocznie przybyli do Wiednia. (Do telegramu tego nadesłanego nam z koła polskiego, dodać musimy, że już za poprzedniem zebraniem się Rady państwa, sprawozdawcy nasi z Wiednia zwracali na to uwagę, że niektórzy członkowie delegacyi polskiej, pomimo ważności stanowiska poselskiego, nie bywają na posiedzeniach, a nawet podczas nich z Wiednia się oddalają. *Red.*)

Kursa. Wiedeń 23 września godzina 2 po połud. Metaliki 58 60. — Pożyczka narodowa 65.35.— Losy z roku 1860 82·60.— Akcye banku 685.— Akcye kred. 180 20 Londyn 123.85. — Srebro 121.75.— Dukat 5·90 5/10.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy. Kraków 23 wrześ.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100złr.	109	107
— nowe obr.	114	111
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	402	392
Ruble ros. za 100 rsr.	171	166
Talary prs. za 100 tal.	185	180
Bankn. pr. za 150 złr.	83¼	81¼
Srebro nowe austr.	121¼	119¼
Dukat ważny	5 95	5 80
Napoleon d'or	10 —	9 80
Półimperyały rosyjs.	10 15	9 95
Listy galic. nowe z k.	81	80
— — stare „	85	84
Oblig. indem. „	68½	66½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	215	210
„ L.-Cz. z całą wpł.	175½	170½
Wiedeń 21 wrze. (t)	złr.	c nt.
5% Metaliki	58	40
5% Pożyczka narod.	65	—
Akcye banku wied.	683	
— — kred.	180	30
Losy 5% z r. 1860.	82	40
Srebro	121	50
Londyn 10 funt. szter.	123	50
Dukat pojedynczy	5	89

Wiedeń 21 wrze.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	51 50	51 35
— Pożyczka narod.	65 50	65 35
— Metaliki na m. k.	56 80	56 60
— Obl. ind. niż. Aus	89 —	88 —
— — czeskie	90 —	89 —
— — węgiers.	69 25	68 50
— — chor. i b.	69 —	68 —
— — galicyjs.	65 75	65 —
— — bukow.	64 50	63 50
— — siedmgr.	62 75	60 —
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow	92 25	92 —
4½ Galicyjskie	80 —	79 —
5% Węgiersk. los.	90 50	90 —
5% Boden Cr. austr.	106 —	105 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	137 50	136 50
— — 1854	73 —	72 —
— — 1860	83 50	83 30
— — 1864	74 50	74 30
Como-Rente	20 —	19 50
Kredytowe	128 —	127 50
żegl. par. na D.	86 75	85 75
Ks. Esterhazy	100	97 —
Księcia Salm.	29 50	29 —
— — Palfy	23 50	21 50

	Dyskonto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary		25 —	24 —
— hr. St. Genois		23 50	23 —
— miasta Budy		24 —	23 —
— ks. Windischgr.		18 —	17 —
— hr. Waldstein		19 50	18 50
— hr. Keglevich		12 50	12 —
— Rudolfa		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		685	684 —
Zakładu kredytowego		181 30	181 10
Żeglugi par. na Dunaju		483 —	480 —
Kolei półn. Ferdynan			
— rządowej fr.-a.		236 70	236 50
— zachodniéj c. El		141 50	141 —
— Pardubickiéj		124 50	124 —
— południowéj		185 50	185 —
— Galicyjskiéj		213 25	212 75
— Czerniow.		173 50	173 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	103 75	103 50
Augsb. 100 zł. nr	4	103 30	103 10
Berlin 100 tal.	4		
Frankf. n. M. 100	3	103 60	103 30
Hamb. 100 mark.	2½	91 30	91 10
Londyn 10 fun.	3	123 90	123 70
Paryż 100 frank.	3	49 15	49 10

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	17 20	17 —
— pół korony		
— dukat na wagę	5 90½	5 89½
— — obrączk.	5 90½	5 89½
Złoto al marco	5 88	5 87
Napoleondory	9 90	9 89
Suwereny	—	17 —
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory (niemieckie)	10 15	10 05
Suwereny angielskie	12 45	12 35
Imperyały rosyjskie	10 15	10 12
Srebro	121 80	121 75
— kupony	122 —	121 65
Talary związkowe	1 83	1 82
Pruskie bilety kas.	1 82½	1 81½
Lwów 20 wrześ.		
Dukat	5 93	5 84
Półimperyał rosyjski	10 20	10 —
Rubel srebr. rosyjsk.	1 92	1 87
Talar pruski	1 84	1 81
Listy gal. b. kup. w. a.	80 27	79 47
— — m. k.	84 22	83 46
Obligi indem. b. kup.	66 8	65 33
Akc. kol. gal. b. kup.	212 83	211 50
„ „ lwow.-czer.	175 33	172 67

Warsz. 21 wrześ.	żądają	płacą
Półimperyały r. li	—	5 99
Obligi skarbowe	—	—
Listy zast III okr.	69 —	—
kupon	—	98⅝
Listy likwidacyjne	57 25	—
kupon	—	1 23¼
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń.	—	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos.	55 33	55 —
5% Pożyczka loteryjna	115 50	115 —
Wrocł. 21 wrześ.		
Banknoty austryac.	83½	82¾
Polskie bilety bank.	84½	84¼
„ Listy zastaw.	58	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 21 wrześ.		
Renta 3%	69 75	
Londyn 21 wrześ.		
Konsole	94¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu - do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu.

z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Obwieszczenie.

Nr. 1121. pr. (1593-1-3)T

Podaje się do powszechnej wiadomości, iż w celu dostarczania potrzebnej żywności dla więźniów Sądu krajowego w Krakowie na rok 1868, odbędzie się na dniu **10go Października 1867 r.** o 10 godzinie przed południem w gmachu c. k. sądu krajowego na pierwszém piętrze licytacya in minus.

Wadyum 10 procentowe, które chęć licytowania mający złożyć są obowiązani, wynosi 2891 *złr.* w. a.

Warunki licytacyi są do przejrzenia w Biórze prezydyalnym.

Z Prezydyum c. k. Sądu krajowego.

Kraków dnia 19 Września 1867 r.

Książki szkolne

nakładu

J. K. ŻUPAŃSKIEGO

jako to:

Cegielski H. Dr. filoz. Gramatyka języka greckiego. 20 sgr.

Tegoż: Nauka poezyi, zawierająca teoryą poezyi i jej rodzajów oraz znaczny zbiór najcelniejszych wzorów poezyi polskiej do teoryi zastósowany. 1 tal. 20 sgr.

Tegoż: O słowie polskiem i konjugacyach jego wraz z wstępem krytycznym. 20 sgr.

Delert X. J. B. Historya kościoła św. katolickiego. 1 tal. 15 sgr.

Tegoż: Krótka historya kościoła św. katolickiego wydanie mniejsze. 15 sgr.

Estkowski E. Elementarzyk, ułożony wedle metody pisania i czytania. 3 sgr.

Tegoż: Metoda pisania i czytania. 8 sgr.

Tegoż: Nauki wiejskie tyczące się gminy, życia i stosunków wieśniaka. 25 sgr.

Gruszczyński S. Dr. filoz. Nauka o zdaniu zawierająca rozbiór zdania pojedyńczego, złożonego i okresu oraz prawideł szyku, ułożona na klasy średnie gimnazyów i szkół realnych, tudzież dla seminaryów nauczycielskich i wyższych szkół żeńskich. 20 sgr.

Jarnowski Konst. Ułatwiona gramatyka angielska. 15 sgr.

Tegoż: Jeografia do początkowego użycia po szkołach miejskich i wiejskich. 5 sgr.

Jerzykowski A. Dr. Zadania do tłómaczenia z polskiego na łacińskie dla klas średnich. 20 sgr.

Deharbe X. J. T. J. Katechizm rzymsko-katolicki dla doroślejszej młodzieży, przełożony na język polski przez X. E. Likowskiego Lic. ś. Teol. 10 sgr.

Tegoż: Katechizm rzymsko-katolicki dla dzieci, tłómaczył X. E. L. $1\frac{1}{2}$ sgr.

Lelewel J. Dzieje Polski potocznym sposobem opowiadane z przypiskami i 12 krajobrazami. 2 tal.

Łazarewicz Dr. Słownik do Homera Odyssei. $1\frac{1}{3}$ tal.

Tegoż: Słownik do Xenofonta Anabasis. 25 sgr.

Mierzyński A. Dr. filoz. Przykłady do tłómaczenia z greckiego na polskie i z polskiego na greckie ze słownikiem. 20 sgr.

Nehring Wład. Dr. filoz. Kurs literatury polskiej dla użytku szkół. 1 tal.

Rymarkiewicz J. Dr. Nauka prozy czyli stylistyka. 1 tal.

Tegoż: Poezye dla młodszego wieku z rozmaitych pisarzy zebrane. 15 sgr.

Tegoż: Wzory prozy na wszystkie jej rodzaje, stopnie i kształty 3 tomy. 5 tal. (1598-1-3)T

Zaborowski Jul. Początki planimetryi, ułożone dla szkół z 135 pośród tekstu umieszczonemi figurami. 20 sgr.

polecają się i są do nabycia **we wszystkich Księgarniach.**

Pod dniem 30 Sierpnia r. b., pomiędzy Rynkiem a ulicą Grodzką, zgubiony został **Pugilares,** a w nim było:

1) Rewers na rsr. 143,
2) Rewers na rsr. 250,
3) Paszport półroczny z Królestwa Polskiego.

Znalazca zechce się zgłosić do Handlu Wgo *Federowicza* przy ulicy Szczepańskiej, za co stósowną nagrodę na żądanie otrzyma. (1422-1-3)T

S. CZARNUCHOWSKI,

Spółka wzajemnej pracy krawieckiej, otworzywszy w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 357 Warsztat i Sklep wspólnej pracy

Ubiorów męzkich,

polecamy się Szanownej Publiczności, ażeby raczyła wesprzeć nasze usiłowania. Staraniem naszem jest dobre wykonanie każdej powierzonej nam sukni: gustem, najświeższym krojem — a co ważniejsza, odpowiednio co do jakości, przystępnemi cenami pragniemy zadowolnić i uskarbić zupełne zaufanie.

Próbując po raz pierwszy w kraju sił do pracy i zdolności w zespoleniu w jednym zawodzie, pragniemy okazać Szanownej Publiczności, że nie rak na zdolnych i pracowitych robotnikach, którzy gorąco pragną dobrobytu kraju, a przy licznem uczestnictwie Szanownej Publiczności mamy ufność, że praca i wykonanie wyrówna zagranicznym robotom. (1419-1-3)

Odpowiedzialny za wykonaną robotę wspólnej pracy **St. Czarnuchowski,** Krawiec męzki.

DYREKCYA
Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego
we LWOWIE,

oznajmia niniejszem, że w **Pradze czeskiej,** w Domu handlowym ***„Lipmann-Synowie“***

utworzyła **AJENCYĘ,**

która wypłatą wylosowanych Listów zastawnych i Kuponów w zwykłych terminach, a w miarę okoliczności także sprzedażą i kupnem Listów zastawnych, zajmować się będzie.

Od Dyrekcyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego.

Lwów dnia 17 Września 1867. (1582-2-3)T

PROMESSY
LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się

d. 1 Października 1867 r.,

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE.

(1526-6-)T

Promesy losow kredytowych

których ciągnienie dnia 1 Października r. b. odbędzie się, sprzedaje wraz ze stęplem po 4 złr.

J. Bartl w Krakowie.

(1587-2-)

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jedynie za nadesłnniem pieniędzy franco.

Do Rodziców,
którym zależy na wychowaniu swych dzieci!

Zajęcia domowe i publiczne nie zawsze dozwalają rodzicom kierować wychowaniem swych dzieci tak, jakby tego sami pragnęli — trzeba więc koniecznie pomocy z innej strony. Pomocą tą jest szkoła: atoli nauczyciel mający kilkudziesięciu uczni pod swoim dozorem, nie może dokładnie uważać na każde z powierzonych sobie dzieci. Jak widzimy pomoc, jaką daje szkoła, nie zupełnie wystarcza, trzeba jej na innej poszukać drodze. Tą drogą jest książka nauczająca dziecię, jak ma postępować, by wyrosło na pociechę rodzicom i pożytek kraju. Taka to książka, której arkusz jeden wychodzi co tydzień z ładnemi rycinkami, jest nowe pismo czasowe wychodzące we Lwowie pod tytułem:

„OPIEKUN POLSKICH DZIECI“

Celem tego pisma jest kształcić serce i umysł dzieci na podstawie religijnej i narodowej. To też rodzice, którym zależy na tem, by dzieci ich wyrosły w duchu religijnym na dobrych synów ojczyzny, niewątpliwie na pismo dla swych dziatek zechcą zaambonować.

Nader nizka cena, bo tylko 1 złr. 50 kr. na pół roku, pozwala i mniej zamożnym a o wychowanie swych dzieci dbałym rodzicom pismo to zapisać.

Prenumeraty przyjmują wszystkie urzęda pocztowe i każdego czasu za przekazem takowej do administracyi, za odebraniem której wyszłe dotąd numera odwrotną pocztą zostaną przesłane. (1549-1-3)T

Z zaręczeniem do zachowania włosów.

Łysym dla dostania porostu.

Nie mając brody, dla dostania tejże.

Przez znakomitości lekarskie, dla chemicznej czystości i nadzwyczajnej skuteczności, przewyższające wszystko, co ostatniemi czasy w hygieniczno-kosmetycznym świecie wynaleziono jest

c. k. wyłącznie uprzywilejowana

EVALINA,
pomada siły porostu włosów, esencya porostu brody,





której używając według przepisu — będącego przy każdym słoiku i flakonie, napisanego we wszystkich w używaniu będących językach — zapobiegnie się w zupełności wszelkiemu tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów, posadę włosów się wzmocni, a włosom naturalnego połysku nada się. Przez dłuższe używanie porosną łysiny, a młodym brody urosną.

1 słoik Pomady 1 złr. 50 cent. — flakon Esencyi 2 złr. 50 cent. z przepisem użycia.

Główny Skład rozsyłkowy w dużych i małych ilościach: ***Karol Mally w Wiedniu,*** na Wideniu, Hauptstrasse N. 69.

Polecenia będą szybko lecz tylko za pobraniem należytości pocztą wypełniane. (1224-9-)T

Składy w małych ilościach znajdują się w następujących miastach, w Wiedniu zaś w c. k. **Aptece nadwornej.**

W **Krakowie** w Handlach pp. ***Józefa Jahna*** i ***Leona Feintucha*** — w Bielsku *A. Herrmann* — w Brzeżanach *Baruch Fandenhecht* — w Czerniowcach *Ignacy Schnirch* — w Kołomyi *Rosen et Kohn* — we **Lwowie:** w aptekach *Adolfa Berlinera, S. Ruckera* i *Piotra Mikolasza* — w Ołomuńcu *A. C. Lederer* — w Przemyślu *Ed. Machalski,* — w Radowcach (Rapautz) *Ign. Schnirch.* — w Tarnowie *W. T. A. Wielogórski* — w Turce *A. Czyrniański* — w Wadowicach w aptece *Zofii Ulmy* — w Zaleszczykach *Józef Kodrębski.*

Dla Starych i Młodych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

Czasopismo dla medycyny sądowéj i publicznéj opieki zdrowia.

(Zeitschrift für gerichtliche Medizin und offentliche Gesundheitspflege.) omówiła jak następuje: **wyroby na porost włosów Ewalina** ze stanowiska fachowo-nauk

Dr. M....r, Pan Karol Mally niedawno wynalazł bardzo szczęśliwą kompozycyą pomady i esencyi na porost włosów, którą nazywa **Ewaliną.** Poprzednie jego podobne wyroby dla włosów znalazły ogólne wzięcie dla owéj rzeczywistéj wartości, i w najodleglejszych kołach wiele sobie przyjaciół zjednały. Przez ciągłe dochodzenia i doświadczenia udało się teraz Panu Mallemu złożyć mięszaninę, która w chemicznéj czystości przewyższa wszystko, co w nowszym czasie w świecie higieniczno-kosmetycznym wynalezione było. **Działalności Ewaliny są zdumiewające:** zapobiega wypadaniu włosów, wzmacniając dno włosów nadaje tymże niezwyczajną miękkość, elastyczność i jaśniejący połysk, niemniéj skutecznie zapobiega przykremu tworzeniu się łupieżu na porośniętéj głowie, zasługuje więc na najlepsze polecenie. W rekonwalescencyjnéj chorobie, gdzie dno włosów zwykle suche, pękające i łuszczące się, wskutek czego włosy tak bardzo wypadają, Ewalinowa esencya na porost włosów okazała się bardzo skuteczną.

OSTRZEŻENIE!!

Przeszło od 35 lat cieszy się największem zaufaniem przez swoje szczególne własności, znany zaszczytnie

Franciszka Fernolendta

Wiedeński Szwarc na buty — bez witryoleju,

z powodu jednak przyznanej właśnie temuż artykułowi tak w kraju jak zagranicą wyższości, znaleźli się niektórzy ludzie złej woli (jak n. p. mój były Buchalter, podający się za siostrzeńca Fr. Fernolendta), który powziąwszy myśl cudzemi odziewać się piórami, pod nazwą „Szwarc Wiedeński“ z winietami naśladowanemi rozpowszechnia bardzo nędzny wyrób.

W skutek czego ja

STEFAN FERNOLENDT,

podaję niniejszem do wiadomości, że tylko ja, prowadzący jeszcze za życia mego ś. p. stryja przez lat 22 cały zarząd fabryczny, jedynym i prawowitym spadkobiercą. Firmy mego ś. p, stryja Franciszka Fernolendta zostałem, i że tylko ja sam wyłącznie jestem w posiadłości tej drogocennej tajemnicy wyrabiania tego wybornego Szwarcu Wiedeńskiego, nigdy niewysychającego, nadto mogącego być obok swej dobroci, 4ry do 5ciu lat w ciągłej świeżości i miękkości utrzymanym.

Przestrzegam przeto najusilniej Szanowną Publiczność i Panów kupców, aby się takim fuszerom mającym zły i na skórę szkodliwy wyrób, oszukiwać niedozwalali. (1311-11-24)

Moja sądownie zaprotokółowana firma jest następująca

„***Stefan Fernolendt, Franz Fernolendt's*** Neffe.“

Fabryka: „Wien, Landstrasse, Hauptstrasse, Nr. 74.“ — Skład fabryczny: dawniej na Grünangergasse, N. 8, dzisiaj jest na: Stadt, Schullerstrasse N. 21.

Wiedeń 1 Sierpnia 1867. ***Stefan Fernolendt.***

Zaluzye i Story drewniane

z pierwszej krajowej fabryki

HERCOKA & ARNOLDA
we LWOWIE,

uzyskały dla swej elegancyi, stósowności i taniości nietylko w kraju ale też i za granicą ogólne rozpowszechnienie.

Story wraz z kompletnym przyrządem i przybiciem, kosztują od złr. 1·80 cent. i wyżej.

Żaluzye ciemno-zielone lub biało lakierowane, rachują się po 40 centów — jasno-zielone lub na kolor drzewa lakierowane po 45 centów za stopę kwadratową, również z kompletnym przyrządem i przybiciem. — Do okna średniej wielkości, kosztują one po 6 złr. 40 cent. za sztukę.

Przy zamówieniach uprasza się o dołączenie miary szerokości i wysokości okien na cale wiedeńskie, jak niemniej o wymienienie czy Story mają być pojedyncze (przezroczyste) lub podwójne (nieprzezroczyste). (1201-11-15)

Na Składzie znajduje się wielki wybór zasłon do okien w wielkości szyby, od 50 centów do 1 złr. — Przykrycia stołowe od 20 cent. do 3 złr. — Obrazy celujące przepychem do upiększenia ścian, od 3 do 4 złr. — Draperye do okien, naśladujące wszelkie materye, malowane we wzory. — Ochrony kominkowe i przed piece, parawany i inne roboty z drzewa po nader umiarkowanych cenach.

Zamówienia przyjmuje po cenach stałych fabrycznych i uskutecznia takowe natychmiast:

w Krakowie Handel pod firmą ***F. Bruno Hahn,*** w Bochni p. Gustaw Sennewald — w Tarnowie p. W. F. A. Wielogórski — w Rzeszowie p. J. A. Pelar — w Sanoku p. A. W. Grott — w Tarnopolu pp. A. Morawetz i Samólewicz — w Kołomyi p. H. Zadembski — w Stanisławowie p. M. Seinfeld — w Czerniowcach p. Wiktor J. Wexler, gdzie także wzory i cenniki przejrzeć można.

Czytajmy, wszak to nie kosztuje!

Mam zaszczyt Szanownym Panom zwrócić uwagę, iż w Składzie moim (Stradom pod L. 16) ciągle znajduje się znaczny wybór

Ubiorów męzkich,

tak na obecną, jako też i na zbliżającą się porę roku, które, pomimo, iż są z materyi najlepszej i podług ostatniej mody odrobione, po cenach o ile można najprzystępniejszych sprzedaję

Obstalunki przyjmuję i wykonywam jak najspiesznięj.

(1407-1-3) ***W. Brummer.***

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hrony urzędownie stwierdzoną.



Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 *złr.* 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (1131-5-)

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasz,*** p. ***C. Schubuth,*** p. ***F. W. Królikowski.***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski i p. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. Stefan Kercel.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.

w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mernyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.

w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.

w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie W. F. A. Wielogórski
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego **z Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

DRUKARNIA
oraz i
Litografia

jest za bardzo mierną cenę do sprzedania lub też do wynajęcia.

Bliższej wiadomości udziela Księgarnia *Jana A. Pelara* w Rzeszowie. (1581-1-3)

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza, a w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo Gallego. (14-35T)

Zwraca się uwagę wysokiej Szlachty, Szanownej Publiczności, szczególniej zaś Handlarzy mebli,

na najtańsze miejsce sprzedaży
MEBLI,

w Składzie, w Wiedniu, Stadt, Dorotheengasse, przy Graben

Tamże znajduje się bogato zaopatrzony Skład garniturów Sof podwójnych i pojedynczych, Szaf na książki, srebra, suknie, Umywalń, Stołeczków nocnych, Stołów salonowych, jadalnych, do pisania, konsolowych, do kart; wielki wybór tanich Obrazów olejnych w złoconych ramach po 7 złr. za sztukę; Firanki, Zasłony, Zwierciadła toaletowe i w złotych ramach itp., jak również wielki wybór rzeźbionych Mebli *rococo* do jadalnych pokoi.

Zamiejscowe polecenia we wszystkie strony szybko się wykonywują. Opakowanie poleca się po własnych kosztach. (1561-1-30)T

Piwowar praktyczny,

zaopatrzony najlepszemi świadectwami, obznajomiony z budowaniem browarów podług najnowszego systemu — szuka pomieszczenia. — Wiadomośc w Administracyi „Czasu.“ (1558-3-6)

Do Handlu ***J. Miklitscha*** **w Krakowie,** przy ulicy Grodzkiej nadchodzą co dzień świeże

WINOGRONA
Wiedeńskie i Węgierskie kuracyjne,

sprzedają się takowe po nader umiarkowanych cenach.

Łaskawe obstalunki z prowincyi, natychmiast będą wykonywane. (1454-7-10 T

Do wynajęcia:

2 Stancye na dole przy ulicy Rajskiej.

2 Pokoje na trzeciem piętrze w Rynku.

Wiadomość w Handlu ***Wojczyńskiego.*** (1533-2-3T

Cztery Młocarnie

na sposób petersburski, do sprzedania, na wypłatę częściową, pod L. 180 przy ulicy Wiślnej naprzeciw kościoła grecko-katolickiego, (1353-2-4)T

M. Kowalski.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański,*